

6 grudnia 2018 r.- debata organizowana przez Polskie Towarzystwo Ekonomiczne oraz
Komitet Nauk o Finansach PAN pt. **Świat bankowości**
w ramach Konwersatorium Czwartki u Ekonomistów

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Witam Państwa serdecznie. Cieszę się, że Państwo znaleźli czas, aby do nas przybyć. Dzisiejsze spotkanie jest wyjątkowe, ponieważ jest wspólną debatą Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Komitetu PAN-owskiego oraz Komitetu Nauk o Finansach, który reprezentuje profesor Zaleska. Ja myślę Pani profesor, że to jest pierwsze, ale nie ostatnie nasze wspólne spotkanie i debata. Tym bardziej, że kwestie finansowe ostatnio posiadają coraz więcej problemów, nie tylko u nas, lecz ogólnie, a finanse to jest krwiobieg, a jak się krew psuje, to w skrajnym przypadku może dojść do zawału, więc temat jest ważny.

Dzisiaj mamy „Świat Bankowości”, jednakże ze względu na RODO jestem zobowiązana poinformować Państwa, że jesteśmy w sieci. Jeśli ktoś z Państwa nie chce być oglądanym, to musi się zakopać. Natomiast dzisiejsza debata zostanie na zawsze w Internecie, innymi słowy już dzisiaj po powrocie do domu mogą Państwo obejrzeć samych siebie na YouTube. Po drugie jest z nami **Pan magister Michał Plewczyński** który będzie robił fotografie, następnie zdjęcia zostaną zamieszczone na stronie internetowej. Państwa wypowiedzi będą też objęte stenogramem, aby je autoryzować **Pan magister Robert Olesiński** będzie prosił o państwa wizytówki. Oprócz tego wypowiedzi umieścimy w biuletynach które są przed Państwem. Proszę się nimi częstować. Wspomnę jeszcze o wyjątkowym biuletynie z Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej który zawiera pytania, jeśli Państwo dziś wieczorem odpowiedzą na te pytania, to my jutro sprawdzimy czy Państwo odrobili lekcję. Jednakże proszę przekazać, spopularyzować ten biuletyn, jeżeli Państwo mają w rodzinie licealistów zainteresowanych udziałem w Olimpiadzie. Zasada jest taka, występujący mają po 15 minut, występują w kolejności alfabetycznej. Później głos należy do Państwa – pytania, wypowiedzi, dyskusje. Dodatkowo na zakończenie jeszcze raz występują paneliści w kolejności odwrotnej po 3 minuty na osobę. Tak to mniej więcej wygląda. Zaczynamy!

➤ **Profesor dr hab. Małgorzata Zaleska (aut.):**

Bardzo dziękuję Pani Profesor. Szanowni Państwo, pozwolicie, że w imieniu Komitetu Nauk o Finansach oraz własnym bardzo serdecznie podziękuję Pani profesor za zaproszenie nas i umożliwienie przedstawienia naszych przemyśleń na temat świata bankowości. Odnosząc się do tego, co Pani profesor była uprzejma powiedzieć – ja również jestem przekonana i wierzę, że jest to nasze pierwsze, ale nie ostatnie wspólne spotkanie. W imieniu Komitetu Nauk o Finansach Polskiej Akademii Nauk deklaruje chęć dalszej owocnej współpracy. Bardzo dziękuję.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Bardzo dziękuję. Proszę Państwa, dodam jeszcze tylko jedno - składam podziękowania za taką możliwość i liczę na współpracę przy okazji czekającego nas pod koniec listopada X Kongresu Ekonomistów Polskich. Wszystkich Państwa już dzisiaj zapraszam, proszę szykować referaty, a od stycznia na naszych stronach będą ukazywały się szczegółowe informacje dotyczące dalszego procedowania, zgłaszania referatów itp.

Dobrze, wobec tego chciałam powitać naszych panelistów. Mamy dzisiaj Pana **profesora Leszka Dziawgo**, który reprezentuje Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, mamy Pana **profesora Alfreda Janca**, który reprezentuje Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu oraz Pana **profesora Owsia** który jest stałym naszym bywalcem w PTE, ponieważ jest szefem Komitetu Olimpiady Wiedzy Ekonomicznej. Dziękuję Panie profesorze, dziękuję również Pani profesor, na której obecnie spoczywa wiele obowiązków – przede wszystkim jest obecna jako szefowa komitetu PAN-owskiego ale również jako profesor w Szkole Głównej Handlowej. Bardzo dziękuję, że Państwo znaleźli czas.

Proszę Państwa, zrobię coś, co powinnam zrobić na końcu spotkania, ponieważ wiem, iż nie wszyscy wytrwają pełne dwie godziny, chciałam Państwu serdecznie podziękować za to, że Państwo tutaj zechcieli społecznie występować. Dodam, że mamy również w zwyczaju puszczać naszych uczestników z torbami – w torbie jest zestaw, a w zestawie jest między innymi jeden z tomów poprzedniego kongresu pt. „Nauki ekonomiczne stylizowane fakty a wyzwania współczesności” pod redakcją **Pana profesora Fiedora**. Tutaj Państwo znajdą całą ideę kongresu, dlatego proszę o przyjęcie prezentu. Bardzo dziękuję. Oddaję głos.

➤ **Profesor dr hab. Małgorzata Zaleska (aut.):**

Szanowni Państwo, szanowni Panowie profesorowie, bardzo dziękuję. Czuję się naprawdę wyróżniona. Jak było powiedziane, mamy mówić dzisiaj na temat świata bankowości. Ja chciałam się z Państwem podzielić przede wszystkim moimi przemyśleniami płynącymi z ostatniego kryzysu, który można powiedzieć w zasadzie cały czas trwa, że obserwujemy jego kolejne etapy czy odsłony. Mogłabym na początku powiedzieć, że kryzysy były, są i będą. Zasadniczo mogłabym też na tym zakończyć swoje wystąpienie. Pierwsza konstatacja wynikająca z przeszłości jest następująca, rozwijając temat uważam, iż przyczynami wszystkich dotychczasowych kryzysów były błędy i to bardzo często fundamentalne w zarządzaniu ryzykiem. Możemy oczywiście dyskutować w przypadku poszczególnych kryzysów, jakie to były błędy. W przypadku ostatniego kryzysu jednym z fundamentalnych błędów było chociażby to, że popełniono podstawowe błędy w zarządzaniu ryzykiem kredytowym. Jako przykład można wskazać sytuację w Stanach Zjednoczonych i zobrazować to, iż udzielono kredytów Amerykanom, którzy nie mieli pracy, ani dochodów, zaś czas spędzali na kanapie przed telewizorem. Można zadać proste pytanie – z czego mieli spłacać swoje kredyty. Niemniej jednak nie chciałabym w tej chwili odnosić się do wszystkich przyczyn kryzysu i przechodzić przez kolejne. Chciałabym się skupić na tym, jakie podjęto działania w odpowiedzi na ten kryzys, które są istotne z punktu widzenia funkcjonowania świata bankowości. Uważam, że jednym z podstawowych wyzwań jest to, że z punktu widzenia Unii Europejskiej mamy do czynienia z kryzysem przywództwa i nie mamy tak naprawdę konkretnej wizji, ani konkretnej misji, nie wspominając o strategii jak ma wyglądać nasz sektor bankowy w przyszłości, w Unii Europejskiej. Ktoś powie, że może do końca tak nie jest, skoro przecież są proponowane i wdrażane różne rozwiązania. Mam na myśli chociażby Unię Bankową, stworzenie jednolitego nadzoru nad europejskim, unijnym czy precyzując rynkiem bankowym strefy euro. Mamy nowe instrumenty w postaci resolution, mamy plany budowy wspólnego gwarantowanych depozytów, mamy dalej idące programy dotyczące wspólnego budżetu strefy euro. Niemniej jednak te wszystkie działania podejmowane są w odpowiedzi na zaistniałe zdarzenia. Według mnie, można powiedzieć, że nie ma kompleksowej wizji jak to powinno być skonstruowane w przyszłości. Nie rozwiązano między innymi problemu instytucji. Mam tutaj na myśli banki zbyt duże, żeby upaść, czyli tak zwane SIFI systemowe instytucje finansowe. W każdym kraju, także w Unii Europejskiej, takie podmioty funkcjonują i wciąż potencjalnie zagrażają stabilności sektora finansowego czy sektora bankowego. Wciąż istnieją banki, których aktywa są większe niż PKB kraju, w którym funkcjonują. To, co udało się zrobić to wygenerować bardzo wiele regulacji ale nie uważam, że akurat należy to traktować jednoznacznie jako sukces. Uważam, że nastąpiło przeregulowanie rynku bankowego, zaś liczba regulacji w tej chwili, można powiedzieć, że liczona jest nawet w setkach tysięcy stronnic różnego rodzaju dokumentów prawnych. Wydaje mi się, że nikt albo już bardzo niewiele osób, może ich twórcy, może niektórzy przedstawiciele działów compliance, wiedzą i rozumieją, na czym te przepisy prawne polegają. Jako przykład wskażę tak zwany Bazylea, czyli taki fundamentalny dokument w bankowości, doniesiony do kwestii ryzyka, wydany w 1998 roku, liczył 30 stron. Obecnie mamy pakiet CRD4, który składa się z dyrektywy 99 stron, do tego mamy rozporządzenie, 337 stron oraz około 100 aktów wykonawczych, tak zwanych standardów technicznych, każdy z nich zawiera około kilkanaście, kilkadziesiąt stron, do tego mamy regulacje, chociażby w zakresie resolution, zarówno na poziomie strefy euro, jak i na poziomie odpowiednio Unii Europejskiej, to kolejne kilkaset stron. Podkreślam, mamy wiele regulacji, które potencjalnie mają chronić konsumentów, klientów bankowych, mamy regulacje a propos podstawowego rachunku bankowego, kredytu konsumenckiego, kredytu hipotecznego i mogłabym tak dalej wymieniać. Myślę, że to przeregulowanie nie będzie służyło dalszemu rozwojowi działalności bankowej, nie idzie to

w dobrym kierunku. Można mieć nadzieję, że zwykle tak bywa, iż po okresie przeregulowania następuje etap deregulacji. To co warto podkreślić także w kontekście regulacji, to, co stanowi w tej chwili wyzwanie dla nas, reprezentujących czy zajmujących się światem bankowości, to nowoczesne technologie. Przed zastosowaniem nowoczesnych technologii w bankowości nie jesteśmy w stanie uciec i nie powinniśmy bronić się przed nowymi technologiami. Natomiast pytanie otwarte pozostaje, jak te nowe technologie zmienią w przyszłości świat bankowości. Czy banki będą nadal dominującymi podmiotami systemu finansowego i czy z punktu widzenia technologii to będzie w pewnym sensie instrument, narzędzie, dodatek do bankowości, czy wprost przeciwnie, te firmy technologiczne, fintechy, zaczną przejmować rynek bankowy. Warto zwrócić uwagę, że fintechy to te podmioty, które działają na styku finansów oraz nowych technologii. Z reguły są to start up-y, które wkraczają na rynek finansowy. Na dzień dzisiejszy generalnie nie są regulowane. Na dzień dzisiejszy ich działalność, jak każdego podmiotu, jest obciążona ryzykiem, zaś pytanie pozostaje otwarte – czy będą regulowane te nowe podmioty które zdobywają coraz większe znaczenie, a jeśli będą regulowane to w jakim stopniu.

Czy będą funkcjonowały tylko w takich segmentach rynku albo takie segmenty rynku jak rozliczenia finansowe zdominują, czy może będą wchodziły w taką klasyczną bankowość, ale tutaj od razu powinniśmy pamiętać o bezpieczeństwie działalności bankowej i o pewnym, nazwijmy, całym kapitale, który stoi po stronie banków. Próbując wychodzić też trochę naprzód, należy zastanowić się, jakie są i tak też patrzę na układ zagadnień, które były przedstawione do dzisiejszej debaty, jakie są potencjalne wyzwania stojące przed nami, czy możemy mówić o określonych źródłach potencjalnego kryzysu. Jak wcześniej powiedziałam, kryzys będzie, to jest pewne. Nie wiemy dokładnie, kiedy ten kryzys wybuchnie, nie wiemy w jakiej skali będzie i nie wiemy co będzie dokładnie przyczyną tego kolejnego kryzysu. Gdybym miała wskazać, co według mnie jest najbardziej istotne, jakie są wyzwania przed nami z punktu widzenia świata bankowości i szerzej, gospodarek, wskazałbym, co następuje. Po pierwsze, powtórzę, co mówiłam wcześniej – nie będą już rozwijała kryzysu przywództwa Unii Europejskiej i brak określonej strategii rozwoju. Przechodząc do dwóch nowych wątków których nie podniosłam w dotychczasowej wypowiedzi, wspomniabym o polityce prowadzonej przez, niektóre banki centralne. Banki centralne w odpowiedzi na współczesny kryzys na pewno wzmocniły swoją rolę, stały się instytucjami jeszcze ważniejszymi, niekoniecznie już działającymi, jak było wcześniej, w pewnym zakresie całego rynku finansowego. Przede wszystkim oczekiwane od banków centralnych, żeby miały wpływ na gospodarkę, żeby podniosły wzrost gospodarczy. Rozpoczęto tak zwaną politykę luzowania ilościowego, nie dotyczy to Narodowego Banku Polskiego, ale chociażby dotyczy Europejskiego Banku Centralnego czy Banku Stanów Zjednoczonych, EFD-u. W wyniku tego działania, polityki luzowania ilościowego, do obiegu, ale też nie do realnej gospodarki, to trzeba zaznaczyć, dostały się niewyobrażalne z punktu wcześniejszych rozważań, także teoretycznych, ilości pieniądza. Jednocześnie banki centralne, co ważne, te niektóre weszły w posiadanie wątpliwej jakości aktywów. Zaczęły nabywać coraz bardziej wątpliwej jakości papiery wartościowe.

Proces wychodzenia z polityki luzowania ilościowego jest z pewnością wyzwaniem z punktu widzenia dotychczasowego podejścia, można powiedzieć także o teoriach, które towarzyszyły finansom, wydaje mi się, że jest za wcześnie, żeby powiedzieć, że dodruk pieniądza nie przynosi negatywnych konsekwencji. Wcześniej uważano, że generalnie jak się dodrukuje pieniądze to prowadzi to do zgubnych rezultatów w tym hiper, tudzież super inflacji. Oczywiście możemy dyskutować o jaką formę dodruku pieniądza chodzi. W obecnych czasach nie mamy z tym do czynienia między innymi dlatego, o tym wspomniałam wcześniej, że ten pieniądz zatrzymuje się na poziomie przede wszystkim rynków finansowych albo mówiąc wprost – finansuje potrzeby państw, a tutaj też ciekawe rzeczy się dzieją, rozszerzając trochę wątek, dlatego że obserwujemy, jeśli patrzymy na politykę różnego rodzaju państw, jednoczesny wzrost wydatków i to dość istotny na cele społeczne i militarne. Teraz przechodząc płynnie do kolejnej kwestii, wzrost tych wydatków powoduje, że potrzebne są źródła finansowania. Państwa zadłużają się i dług rośnie, nie muszą rozwijać tego zagadnienia w tym gronie. Jednakże związany jest z tym kolejny wątek, który może mieć potencjalnie wpływ praktyczny na sektor bankowy, również może być potencjalnym źródłem kolejnego kryzysu. Mam na myśli rynek rządowych papierów wartościowych.

Otóż w regulacjach bankowych oraz w regulacjach unijnych rządowe papiery wartościowe w walucie kraju traktowane są jako pozbawione ryzyka. Jednak powinniśmy pamiętać, iż z każdym instrumentem związane jest jakieś ryzyko i rządowe papiery wartościowe w walucie kraju też są obciążone pewnym ryzykiem. Można powiedzieć wprost o przykładzie rządowych papierów greckich w walucie euro, które w ponad 50% podczas tego kryzysu zostały spisane na straty. Czy to oznacza, że nikt nie zauważył faktu, że taka okoliczność miała miejsce? Otóż nie, wszyscy zauważyli ten fakt, niemniej jednak dalej w regulacjach nadzorczych utrzymywana jest waga 0 procent ryzyka. Mówiąc wprost, ma to zachęcić banki do nabywania tych papierów wartościowych, bo mogą je nabywać w zasadzie w nieograniczonej ilości z punktu widzenia regulacji. Jednocześnie są tymi podmiotami które mogą nabywać te papiery wartościowe w takich ilościach, które mogą być satysfakcjonujące z punktu widzenia poszczególnych państw. Chcę przez to powiedzieć, że rządowe papiery wartościowe i ryzyko z tym związane nie jest właściwie mierzone i nie jest właściwie zarządzane. Ten obszar może potencjalnie wywołać problemy w przyszłości. Szanowni Państwo, Pani przewodnicząca, to tyle tytułem wstępu do dyskusji. Bardzo dziękuję.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Dziękuję bardzo Pani profesor. Proszę Państwa, nie zabrzmiało to optymistycznie, ale chyba nie po optymizm tu przyszliśmy, tylko po refleksje, które mogą stanowić dla nas wczesne i przydatne ostrzeżenie.

➤ **Profesor dr hab. Alfred Janc:**

Szanowne Panie, Szanowni Panowie. Przed wszystkim przez kilka lat byłem prezesem poznańskiego PTE, więc wiedziałem, że społecznie się pojawiać. Po drugie nie mam slajdów, dlatego też skrócę swoją wypowiedź o ile to możliwe, aby trzymać się wyznaczonego czasu. Proszę Państwa, szanowni koledzy i nie tylko, my tutaj jesteśmy członkami Komitetu Nauk o Finansach. Są jeszcze wyższe osoby na sali z naszego komitetu Polskiej Akademii Nauk. Teraz dyscypliną jest już ekonomia i finanse, więc tym bardziej nam miło, że się tu możemy spotkać. Na bankowości to ja już zębę zjadłem, tak?

Zastanawiając się jak na to piękne hasło miałbym spojrzeć „Świat Bankowości”, pomyślałem sobie, że można na to patrzeć z kosmosu i z Ziemi, czyli podejście mikro i makro. Makro, proszę Państwa, to jest to co **Pani profesor Zaleska** nam tutaj pokazała i do czego chciałbym się odwołać. Można na tą bankowość patrzeć rzeczywiście, z lotu ptaka obserwując co się dzieje w tych instytucjach i z tego, co się dzieje na świecie. Ta diagnoza jest słuszna, to słabe przywództwo unijne i niedokończone reformy, już to słyszeliśmy, tak już jest. Pozwolicie Państwo, że ja spojrzę również od strony mikro, bo jest taki zabieg okolicznościowy. Nie wiem czy wszyscy Państwo zdajecie sobie sprawę, że na rynku księgarskim pokazał się nowy podręcznik. Pani profesor Zaleska ze skromności nie wspomniała, ale ja mam ten przywilej, że mogę to powiedzieć – podręcznik pt. „Świat Bankowości” – miałem przywilej recenzować ten podręcznik w fazie jego przygotowania do druku, więc tak naprawdę mam przysłowiowe rozdwojenie jaźni ponieważ nie wiem, czy mówić o rzeczach przez pryzmat pełnionych przeze mnie funkcji w przeszłości, czy w kontekście moich obecnych obowiązków – mówić o rzeczach które są makro czy też mikro. Zacznę od tego, iż ten podręcznik został napisany przez znakomity zespół, którego członkowie są obecni na sali, współpracowników Pani profesor z katedry Instytutu Bankowości Szkoły Głównej, w Szkole Głównej Handlowej, jest to taki podręcznik który świat bankowości stawia rzeczywiście na ziemi, na 4 nogach, ma 4 rozdziały. Pierwszy rozdział dotyczy spraw instytucjonalnych, obudowy właśnie, znaczenia banku centralnego, polityki pieniężnej, znaczenia nadzoru w systemie bankowym. W drugim rozdziale w tytule użyte jest słowo segmentacja, de facto temat ten też jest związany z systemami, jest tam zawarte wszystko co powinniśmy wiedzieć kiedy mówimy o bankach i bankowości. Trzeci rozdział dotyczy hasła, które z bankowością jest od starożytności, jeżeli tak można powiedzieć, od wieków związanych, czyli ryzyka w różnych jego odmianach.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Mamy tę książkę w zasobach PTE. To jest akurat egzemplarz który posiada napis „wróć do mnie”, jednakże puszczam go obiegiem, gdyby państwo chcieli przejrzeć. Świetna, świetna książka! Zachęcam do lektury, bo książka jest lektury na pewno warta i można ją nabyć tutaj.

➤ **Profesor dr hab. Alfred Janc:**

Książka materialnie jest dostępna i dotyczy ryzyka bankowego, jak również różnych ewoluujących odmian tego ryzyka. Czwarty fragment dotyczy wnętrza banku, działalności bankowej, można powiedzieć tego, co tak naprawdę jest istotne dla nas wszystkich jako klientów, do tego tematu też wróć. Książka od czasu przygotowań została zaopatrzona pod każdym względem, nie tylko w to do czego jesteśmy przyzwyczajeni w nauce, do zestawienia literatury, do rozbudowanych zestawień, ale również do pytań testowych, czyli tak naprawdę ta konstrukcja może służyć samouczeniu, zdalnemu uczeniu się o bankowości, poznawaniu świata bankowości, w taki sposób który jest proponowany przez akademików prawa zajmujących się tymi kwestiami. To jest to, te mikro spojrzenie na tytuł który został nam dziś przedstawiony. Natomiast gdyby popatrzeć na to, co się dzieje w świecie bankowym i nie powtarzając tego, co już usłyszeliśmy, to pewnie usłyszymy od naszych znakomitych kolegów. Tak naprawdę chcę powiedzieć, iż żyjemy w bardzo ciekawych czasach. Gdybym miał użyć tutaj motto, które dotarłoby do wszystkich, to zaproponowałbym cytat z muzyki, Luisa Armstronga – Wonderful World. Cudowny świat. Proszę Państwa może ja bym powiedział inaczej, to jest magiczny, interesujący oraz intrygujący świat bankowości. Tak było zawsze przed wiekami i tak jest teraz. Tylko, że trochę inaczej się to postrzega, kiedy mówi się o tym w tych czasach, w których się żyje, ale przecież z naszej literatury dotyczącej historii pieniądza, historii banków oraz bankowości można powiedzieć, że te fascynujące problemy w świecie istniały zawsze i one istnieją dzisiaj. Część z nich już tutaj została jakby pokazana czy zdiagnozowana. Ten świat jest cudowny, tak naprawdę nas wszystkich dotyczy. On dotyczy nas, jako klientów, dotyczy oczywiście bankowców i bankierów przesiadujących w tych bankach które są wokół nas. Dotyczy to instytucji systemowych, które nie są bankami, lecz bez których współcześnie instytucje bankowe oraz instytucje kredytowe, nie mogłyby funkcjonować. Instytucji przecież jest kilka w otoczeniu. Żyjemy również we wspólnocie, jesteśmy w Unii Europejskiej, Pani profesor Zaleska już wspomniała o tym haśle. Natomiast gdyby odejść od spraw wielkich, to zobaczymy jaka jest dynamika, tego co się dzieje, jak w ciągu ostatnich 20 lat. U nas tym bardziej, ponieważ my jesteśmy bardzo chłonni i bardzo głodni nowych technologii, nowych rozwiązań oraz wkładania ich do tych naszych instytucji bankowych, do naszych banków. Może nawet bardziej niż gdziekolwiek indziej ta dynamika jest niesamowita. Tak naprawdę ciekawi mnie pytanie, jaki ten świat bankowości będzie w najbliższej przyszłości, jak i bardziej odległej. Oczywiście te przepowiednie wielkich guru od informatyki, telekomunikacji sprzed przełomu jeszcze XX/XXI wieku, że bankowość będzie potrzebna zawsze, a banki nie. Proszę Państwa, to tak naprawdę zdaje się realizować. Z tego musimy sobie zadawać sprawę. Pytanie co będzie za kilka lat, jak to sobie wyobrażamy i co widzimy jako osoby które od strony nauki próbują objaśnić to co się dzieje. Proszę Państwa, schodząc na ziemię, od strony praktycznej, już powiedziałem, jaki jest ten podręcznik, można bardzo wiele z niego się nauczyć. Podręczników do bankowości zostało napisanych wiele. Dzisiaj **Pan profesor Solarz** nam pokazał też takie nowe podejście, dziękuję.

➤ **Profesor dr hab. Alfred Janc:**

Panie profesorze, dziękujemy za to, przez lata dążyliśmy do wyjaśnienia, jak do tego można podchodzić, tak wspinała ta książka. Prawdę mówiąc, gdyby wejść do banku i zobaczyć, co interesuje nas dzisiaj w tym świecie banków i bankowców, to proszę Państwa, dzieląc ponad 160 tysięcy pracowników z sektora bankowego w Polsce, tutaj ta liczba w ciągu ostatnich lat maleje, ale proszę nie zapominać, że powstaje wiele instytucji finansowych wokół bankowości, są procesy, które się dokonują, o których jeszcze wspomnę. Mamy menadżerów, mamy pracowników banku. Menadżerów interesuje w świecie ich bankowość, interesuje ich jak tu funkcjonować w środowisku niskich stóp procentowych, jak nie przesadzić z opłatami i prowizjami, żeby się nie narazić na kary w naszych warunkach UOKiK-u albo podobnych instytucji. Menadżerów interesuje jak spiąć budżet na koniec roku i jak wytłumaczyć właścicielom, że przekroczone wydatki, a nie zrealizowano, tej drugiej strony, czyli jak planować ten

budżet na kolejny rok. Menadżerów interesuje jak wyjaśnić właścicielom, że nie mogą wypłacić dywidendy, jeśli mamy zyski, to te zyski przecież są realizowane, są osiąmane w sektorze i w bankach. Menadżerów interesuje też jak zarządzać kadrą, która działa w dynamicznych warunkach, a w kadrze jest pewnie powiedziałbym 150 kilka tysięcy pracowników, którzy tak, na co dzień odpowiadają za to, co dzieje się na rynku i jak ten bank będzie funkcjonował. Pracownicy banku mają do czynienia z tym, co już tu zostało wspomniane. Nowe technologie, coraz lepsza jakość. I proszę Państwa również olbrzymia ilość regulacji, które wpływają, sobie zaczynając od poziomu dyrektywy, o których tutaj słyszeliśmy, wpływają na codzienne obowiązki pracowników i powodują, rozrost tych obowiązków do skali, która wcześniej była nieznaną. Pani profesor mówiła o stronach, ale tak naprawdę to jest tak wiele do raportowania i tak zmieniające się otoczenie, że jest to niesłychane wyzwanie. Pracownicy banków żyją pod presją właśnie tych zmian dotyczących zatrudnienia. Te zmiany wynikają z nowych technologii, część pracowników przestaje być potrzebna. Te zmiany wynikają z postępującego procesu konsolidacji w sektorze bankowym, co może nie wszyscy zauważamy. Banków jest coraz mniej i oczywiście wywołuje to określone konsekwencje. Pytanie, czy będę dalej pracował. Poświęciłem lata i to pytanie jest dla mnie istotne. Proszę Państwa, zaś z punktu widzenia klienta, nie wszyscy jesteśmy bankowcami, ale wszyscy jesteśmy klientami banków – w taki sposób ten świat odbieramy, tak? Tutaj nie chciałbym się odwoływać do tego hasła segmentacja, które pojawia się w podręczniku ale jeśli podzielić to tak zupełnie prosto na klientów, którzy są klientami doświadczonymi, którzy już współpracowali z bankiem w przeszłości, to jak im ciągle coś darujemy, jak czytamy opinie klientów, to najważniejszy jest koszt usługi, tak? Tak zawsze mówi się, że jest koszt usługi, czyli to jest to, co jest w sprzeczności z tym, co się dzieje, dzieje w banku. Dla mnie osobiście, w tej mojej generacji ważne jest bezpieczeństwo, ważna jest wygoda oraz jakość obsługi, unikanie kolejki, do której być może byłem przyzwyczajony, ale jeśli mam wybór chciałbym, aby jej nie było. Proszę Państwa to jest istotne dla mnie, ale dla moich juniorów w domu, ważne są inne kwestie to jest już zupełnie inne myślenie. Kiedy ja mówię sprawdź, na jakie strony wchodzisz, to bezpieczeństwo jest na drugim planie, a najważniejsza jest kwestia czy będzie działać apka i jak będzie działać ta aplikacja, która przez bank została stworzona. Dla banku ta apka nie może już być na ostatnim miejscu. Bank musi przyciągnąć klientów. Ci klienci, których przyciągnie, będą klientami którzy mogą zakładać start up-y, prawda, będą klientami coraz bardziej poważnymi i bank tego nie może odkładać. To pokazuje, proszę Państwa, wehikuł, jak ten świat bankowości ze sobą konfiguruje i myślę, że z tego właśnie wynikają konsekwencje dla tej konieczności dynamicznego spojrzenia na to, co w tym świecie się jeszcze wydarzy. Dziękuję bardzo.

➤ **Profesor dr hab. Stanisław Owsiak:**

Szanowni Państwo, Pani profesor przewodnicząca. Bardzo dziękuję za zaproszenie na ten panel pod wielce intrygującym hasłem czy też tytułem „Świat Bankowości”. Bardzo odważne ze względu na to, co się dzieje właśnie w tym obszarze, w tym świecie. Ja to prawdopodobnie już niekoniecznie wypowiedziałem, mam pewne wątpliwości, co do tego, żeby jakoś to publikować, ponieważ jesteśmy, jako klienci, ale też, jako nauczyciele akademicy bombardowani taką masą informacji z tego obszaru, że spróbuję to sobie rozdzielić oraz podzielić się z Państwem moimi refleksjami jak ja to widzę. Więc wydaje mi się, że można byłoby tutaj wyróżnić 3 płaszczyzny, jeżeli mówimy o świecie bankowości. Pierwsza to jest przestrzeń ekonomiczna, społeczna, gdzie ta bankowość funkcjonuje, związana oczywiście z naturą, z istotą pieniądza. Druga to jest przestrzeń związana z technologią, z techniką, z tymi nowymi, różnymi wynalazkami, które bardzo silnie wpływają na funkcjonowanie bankowości czy sektora bankowego. Trzecia płaszczyzna, która również moim zdaniem wymaga zauważenia, to częściowo **Pani profesor Zaleska** o tym wspomniała, mianowicie przestrzeń pozabankowa w takim znaczeniu, że oprócz banków w tradycyjnym rozumieniu mamy obligowane, potężną, właściwie potężną skalę, tak zwaną shadow banking, czyli działalność parabankowa, która silnie wpływa na działalność banków - konwencjonalnych tudzież tradycyjnych. Teraz kilka słów odnośnie do tego podziału. Jeśli chodzi, proszę Państwa o tą przestrzeń ekonomiczno-społeczną, która, która właściwie jest jądrem bankowości i związana jest z funkcjami banków komercyjnych, z funkcjami pieniądza. Proszę Państwa, wydaje mi się, że zauważyć tutaj można, pewnie niepokojące zjawisko, mianowicie banki w znacznym stopniu odwracają się od finansowania gospodarki realnej, czyli od tego, do czego zostały właściwie

powołane. To znaczy finansowania przedsiębiorstw oraz finansowania gospodarstw domowych. Oczywiście dostrzegam to w portfelach banków komercyjnych, są kredyty dla gospodarstw domowych i dla przedsiębiorstw, ale jest też ważna część aktywów niezwiązana z tą działalnością strictly bankową. To jest moim zdaniem trochę niebezpieczne, zresztą tutaj też może wygłoszę pogląd obrazoburczy, ale trochę irytuje mnie, jeżeli słyszę o przygotowaniu planu działalności biznesowych banków, czyli tutaj dostrzegam intuicyjnie właśnie tę działalność, która nie jest bezpośrednio związana z finansowaniem gospodarki. Przecież to jest truizm, ale powstanie sektora bankowego i vice versa gospodarki, gospodarki realnej w zatrudnieniu, inwestycjach, produkcji i tak dalej. No też jest sprzężenie zwrotne, więc tutaj jestem trochę zaniepokojony odchodzeniem od tego kierunku działalności banków, chociaż staram się dostrzec przyczyny. Ważne między innymi jest to, o czym wspomniałem, o silnej konkurencji związanej z tym wybojowaniem przez shadow banking (po angielsku, parabanki). Tutaj proszę Państwa, rodzi się pytanie skąd te parabanki mają pieniądze, skąd one mają pieniądze. To jest bardzo ciekawe pytanie. Nie wiem czy od rządu. Tak, między innymi możliwa jest taka odpowiedź. Dlaczego tolerowana jest przez wiele lat, nie tylko w Polsce, nadpłynność sektora parabankowego, dlatego są to pytania o których może warto mówić i pamiętać. Tyle na ten temat. Oczywiście tak jak mówiłem, do tanga trzeba dwojga, jeżeli przedsiębiorstwa z różnych powodów nie zgłaszają popytu na kredyt, to trzeba [00:47:18]. Może być to częściowo po stronie przedsiębiorstw, które prowadzą albo konserwatywną politykę dofinansowania działalności, albo jest zbyt duże ryzyko i nie ma popytu na kredyty bankowe. W każdym bądź razie taka jest moja refleksja odnośnie do tego pierwszego obszaru. Druga kwestia dotyczy przestrzeni techniczno-technologicznej. Więc zgadzam się, ludzie, że nie ma sensu martwić się, uważajmy jednak na rzeczywistość, to będzie rozwijać się i ewoluować, także musimy się do tego odnieść. Tylko jest znowu pytanie takie fundamentalne. Jeżeli to ma dotyczyć usprawnienia, nazwijmy to operacji, rozliczeń w charakterze technicznym, to jak najbardziej koszty transakcyjne będą niższe. To rodzi oczywiście pewne kwestie, które **profesor Janc** podniósł, jeżeli chodzi o zatrudnienie w sektorze bankowym, to moim zdaniem tego procesu nie zatrzymamy. Natomiast groźniejsze są te wynalazki, biorąc to w cudzysłów, które mogą powodować, zastępowanie działalności bankowej, sektora bankowego, myślę o tych kryptowalutach, jako zjawisku niebezpiecznym ze względu na skalę. Tam nawiasem mówiąc rodzi się pytanie, kto ma to kontrolować. To jest zupełnie poza kontrolą. Na końcu to uderza w pieniądź, zauważcie to Państwo, ponieważ to wszystko wycenione jest w pieniądzu, te coiny czy inne kryptowaluty i to może zdestabilizować rynki finansowe czy rynek bankowy. Jeśli chodzi o tą trzecią płaszczyznę, to ja jej nie będę rozwijał, ale chodzi o parabanki i działalność takich instytucji finansowych, które częściowo są powiązane z bankami, częściowo konkurują z bankami, sprzedają kredyty te powiązania są różne. Teraz proszę Państwa, jeśli chodzi o regulacje to jest też problem, wymieniony jako zagadnienie do debaty. Tu sobie zapisałem, że regulacja jest odpowiedzią na innowacje finansowe, zaś pomysłowość bankierów, menadżerów, finansistów jest olbrzymia, więc jeśli tak jest, to powstaje pytanie, jeżeli pamiętamy mniej więcej przebieg czy przyczyny kryzysu ostatniego, to przecież nie tylko w zasadzie, dał się we znaki mocno już wcześniej i wcześniejsze kryzysy były, są i zgadzam się z **Panią profesor Zaleską**, że będą. Więc pytanie jest takie, czy mamy akceptować ten kierunek w którym poszła Unia Europejska i wprowadziła szereg programów wymienionych przez **Panią profesor Zaleską**, czy pójść w model amerykański. Argumenty, ostatnio czytałem, najświeższe argumenty są takie, że deregulacja czy też nieregulacja szkodzi. Dlaczego? Dlatego, że nierentowność sektora bankowego w Unii Europejskiej w strefie euro wynosi zaledwie połowę tego, co było przed kryzysem, a w Stanach, ten sektor to rzeczywiście ta regulacja, znaczy regulacja jest znacznie mniejsza. Ja, proszę Państwa, jestem zwolennikiem, tego pierwszego punktu widzenia, o którym mówiłem, płaszczyzny podstawowej dla działalności banków, że banki po prostu muszą być trzymane na krótkiej smyczy. Jeżeli jest inaczej, no to mamy kolejny kryzys, ja tego nie odkryłem, pewni nobliści to mówią, zapytani o przyczyny kryzysu mówią krótko, chciwość, chciwość i jeszcze raz chciwość. To się z tym wiąże. Moim zdaniem, tutaj ja jestem zdecydowanym zwolennikiem regulacji. Pamiętajmy, że to Pani profesor też trafnie wskazała, iż zjawisko alienacji menadżerów w stosunku do właścicieli, wcale nie zniknęło. Jeśli chodzi o przyczyny, te zagrożenia, najważniejsze, jakie są, dotyczą następnego kryzysu. Oczywiście to zagrożenie, jest proszę Państwa zapomnienie, amnezja. Przygotowując się do debaty,

dzisiaj w ciągu dnia prześledziłem wypowiedzi wielu wybitnych ekonomistów po kryzysie, w tamtych latach 2010-11, a jaka jest obecna narracja? Amnezja. Zapomina się o tym, co to było. Zapomina się o finansjalizacji, skali tej finalizacji, finansjalizacji i tak dalej. Także ja, nie przedłużając, jestem polemikiem. Oczywiście nie można tak stale, ale ja uważam, że wielkim wynalazkiem instytucjonalnym jest Unia Walutowa i tutaj myślę, że ona się już broni i będzie się bronić.

➤ **Profesor dr hab. Leszek Dziawgo:**

Drodzy Państwo, dziękuję za zaproszenie. Według mnie temat jest smutny i nie powinniśmy takich tematów poruszać w okresie przedświątecznym, to powinno być zakazane w ogóle, ale jeżeli spotkaliśmy się, to w temacie bankowości, regulacji i ryzyka mamy dramatycznie patową sytuację, bo już zaczyna docierać do wielu osób, że przesadnie drobiazgowo regulacje nie są żadną gwarancją, że nie będziemy mieli poważnych kłopotów. To po pierwsze. Po drugie przesadne regulacje powodują, że zawracamy ten film biznesowy instytucji bankowych. Tak nie powinno być, bo banki powinny finansować rozwój gospodarczy. Też trzeba powiedzieć, rozkładając to na części, żadna regulacja nie zastąpi prawdziwego gospodarza, który ponosi konsekwencje podejmowania decyzji i dba o powierzony mu majątek. Tego regulacje nie zastąpią. Wejdźmy teraz na wyższy poziom abstrakcji, zostawmy mikroekonomię. Banki są fragmentem większej całości. Ta większa całość to jest gospodarka rynkowa. Jeszcze w niektórych miejscach. Teraz takie pytanie, jeżeli mówimy o gospodarce jeszcze rynkowej, to jaki kapitalizm budujemy, w którym funkcjonuje bankowość? To będzie kapitalizm spekulacyjny czy to będzie kapitalizm właścicielski, czy to będzie kapitalizm urzędowy, czy kapitalizm-socjalizm. Z czego wynika prawo do kontroli? To powinno wynikać z prawa własności, które jest wspomagane przepisami i działalnością urzędników. My tymczasem w Europie czy w Stanach zbudowaliśmy taki model, że to urzędnik, który nie ma żadnych praw własności, kontroluje instytucję finansową przedsiębiorstwa. Na przykład mówię o spółkach giełdowych. Rzeczywiście czasami nawet z naruszeniem praw własności kontroluje, tak jak Pan tutaj wspominał, bo rekomendacja jest sugestią, żeby nie wypłacać dywidendy z zysków, no to przecież to nie powiedział właściciel, tylko nadzorca. I nawet gdyby miał najszczęśliwszą, najszlachetniejszą intencję, jest to naruszanie praw własności i tyle w temacie. Jeszcze wyższym przykładem abstrakcji, bo to było o kapitalizmie, a teraz bardziej o homo sapiens. Panie, Panowie, tyle lat naszego gatunku, taki kapitał wiedzy, taki kapitał doświadczenia, taki kapitał finansowy, a ciągle boimy się kryzysu, który mógłby nas zmieść. Ja uważam, że gospodarka jest cykliczna i proponuję w tym miejscu szerzej na ten temat nie rozmawiać, ale nie możemy dopuszczać do sytuacji takiej, że boimy się kryzysu. Tak jak powiedziała **Pani profesor Zaleska**. Dzisiaj żyjemy w takim systemie gospodarczym, w którym nie spytamy czy będzie kryzys, tylko trzeba postawić pytanie, jak duży będzie kryzys i kiedy wybuchnie. To nas niestety trochę hamuje. Państwo ekonomiści, ja nie jestem specjalistą od ekonomii, ja się zajmuję tylko finansami, czyli fragmentem tego, czym Państwo się zajmujecie. Powiem tak, wydaje mi się, że w ekonomii funkcjonowało wiele mitów, na przykład był taki mit, którym się Państwo i Panie zajmują do dzisiaj, on się nazywał homo economicus, prawda? A teraz obawiam się, że żyjemy w czasach takiego mitu, aby pokazać polską mowę i łacinę, homo regulatorus. To jest taka postać, której się wydaje, że panuje nad sytuacją. Pamiętajmy, że w każdym kryzysie pierwszą, najważniejszą zasadą jest taka, że poprzednie zasady nie obowiązują. Za każdym razem mamy tę samą sytuację w rzeczywistości. Szanowni Państwo, jeszcze na temat tych zmian regulacyjnych. Z jednej strony umówmy się, regulacje muszą być, z drugiej strony możemy się spierać o zakres tych regulacji i o to jak mają być opresyjne, więc jest index, banking compliance index. Ten index wskazuje nam na częstotliwość zmian w regulacjach prawnych plus na związane z tym koszty, które występują po stronie banku. Dla przykładu ten index mierzy te wielkości w ujęciu kwartalnym. W jednym z kwartałów wystąpiło 115 zmian regulacyjnych. 115 zmian w jednym kwartale! Najniższy wskaźnik na kwartał to było 47. Wszystkie inne już miały trzycyfrowy wynik. To jest szaleństwo. Oczywiście zostajemy wszyscy zagubieni w czasach współczesnych finansów, ale to nie oznacza, że możemy żyć w takim przeświadczeniu, że będziemy bezpieczni jak będziemy regulować. Zwróć uwagę na jeszcze jeden aspekt. Przesadne przepisy finansowe prowadzą czasami do tego, że nadzorcy mają zbyt wielką władzę

nad instytucjami finansowymi i myślę, że wszyscy Państwo, którzy śledzicie środki masowego przekazu, ten temat, wiecie Państwo, o czym mówię, nie będę tego nazywał po imieniu dokładnie. Jeżeli mówimy o publikacjach, to też chciałbym Państwu zarekomendować publikację, która ukaże się za kilka dni w renomowanym wydawnictwie naukowym, jestem współautorem tej publikacji, drugim współautorem jest pani **profesor Danuta Dziawgo**. Zbieżność nazwisk nieprzypadkowa. To jest pani małżonka, małżonka tak, przyznaję się i jestem dumny z tej pani. Również jest moim szefem, gdyż jest prorektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Prosimy o przekazanie pozdrowień.

➤ **Profesor dr hab. Leszek Dziawgo:**

Przekażę. Szanowni Państwo, więc napisaliśmy z małżonką takie opracowanie, ono się ukazało po angielsku, ale jeżeli ktoś będzie zainteresowany, to chętnie, proszę później napisać, to podam link.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Panie profesorze, nam proszę podać, umieścimy link na stronie internetowej.

➤ **Profesor dr hab. Leszek Dziawgo:**

Dobrze. Uprzejmie dziękuję. Więc temat jest taki „Regulacje finansowe na polskim rynku finansowym. [01:00:12] czy inwersja”. Myślę, że to jest test dla ludzi o mocnych nerwach, a najlepiej naszych. Jesteśmy naprawdę w trudnej sytuacji, wiecie o tym Państwo, od dawna pieniądze przewalają się przez gospodarkę, trzeba nad tym zapanować. Nie do końca wszyscy wiemy jak. Czasami myślę, że za mało mamy tego feelingu biznesowego, za bardzo wierzymy w przestrzeganie i w tworzenie przepisów, bo przestrzegać trzeba, żeby to było jasne. Jeżeli Państwo dzisiaj będziecie wracać do domu i będziecie mijać budynki banku, to pamiętajcie, że kilka tych pięter zajmują zdolne osoby, pracowite, od compliance, od tego, żeby czuwać nad tym, żeby bank spełniał wszystkie przepisy prawne. Proszę Państwa, te osoby nie wytwarzają niczego wartościowego. Marnujemy ten potencjał. W zasadzie można byłoby zasugerować Urzędowi Skarbowemu, że wszystkie wydatki ponoszone na pracowników compliance nie powinny być uznawane za koszty przychodu. Nie powinno tak być. Przepraszam, to jest może twarde, być może urzędowi nie będę tego zgłaszał, ale tak, tak jest. Marnujemy ogromny potencjał intelektualny. To są pracownicy ludzie, uzdolnieni, doświadczeni, bo trzeba być doświadczonym, żeby się zmierzyć z kontrolą, a tymczasem pozwalamy im na marnotrawstwo sił, których zasobów nie mamy za dużo. Pozwalamy sobie na takie marnotrawstwo. Na koniec przytoczę wspomnienie z mojego życia zawodowego. Przeszedłem w bankowości wszystkie stopnie, od szeregowca w polskim banku do zastępcy dyrektora regionu, a w zagranicznym banku objąłem stanowisko szefa i powiem tak, czego mnie nauczono, to jest dobre, analiza finansowa jest podstawą analizy zdolności kredytowej. To jest elementarz absolutny i koniec. Ale na koniec, tak jak uczył nas prezes, zawsze się zastanów jak będziesz udzielał kredytu, a za tą działalność byłem odpowiedzialny, zawsze się zastanów czy byś pożyczył pieniądze, gdyby to były twoje własne. Wiecie Państwo, to się łatwo mówi, ale to jest bardzo ostre kryterium. To jest ten feeling. Zastanów się, gdyby to była twoja własna kasa, czy udzieliłbyś pożyczki? Wszystko nam się finansowo zgadza, wszystkie wskaźniki i tak dalej, ale się zastanów czy jesteś przekonany, że zaangażowałbyś swoje pieniądze w to. To jest takie gospodarskie podejście. Następnie druga taka sprawa dotycząca rynków kapitałowych. Mówię teraz o giełdzie. Jestem wielkim przyjacielem giełdy. Wiele jej zawdzięczam. Też bardzo się cieszyłem, że moja koleżanka była prezesem giełdy. Liczyłem bardzo na to, że rozwinie my tą działalność jeszcze bardziej, ale giełda wcale nie ma tych wad, na które wszyscy patrzą. Wszyscy są tacy zafascynowani albo zde gustowani, że kursy rosną albo spadają. To jest cecha giełdy, a nie wada ani zaleta, to jest cecha po prostu. Giełda ma jedną, fajną zaletę. Między innymi taką, że każdy może na niej zarobić, ale z tej zalety wynikają też pewne wady. Giełda cudownie rozprasza własność. Właściciele są tysiące, setki tysięcy i tak do końca nie wiadomo, kto jest właścicielem tego banku. Stąd znowu wracamy do punktu wyjścia, o nadzór, jak nie wiadomo, kto jest właścicielem, to musi ktoś zacząć kontrolować. I teraz pytanie, w jaki sposób?

Czy zrobi to bardzo skutecznie, nie obniżając efektywności ekonomicznej sektora bankowego czy całego sektora finansowego, to jest smutny temat. Państwo taki temat zaproponowali, no to przyjechałem, występuję społecznie.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Dziękuję Pani profesorze, dziękuję za pracę społeczną na rzecz dwóch ważnych instytucji, czyli Komitetu Polskiej Akademii Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. Proszę Państwa, tutaj **Pani profesor Zaleska** zaczęła od kwestii przeregulowania, co jest charakterystyczne dla świata walutowego. Z drugiej strony oczywiście były też stwierdzenia, że regulacje i przepisy są wszędzie. Chciałam odesłać Państwa na stronę internetową PTE, gdzie jest biuletyn, który jest dostępny elektronicznie i nieodpłatnie, jak zresztą wiele innych rzeczy, takich jak książka „Etyka i ekonomia” czy chociażby książka „Ochrona praw wierzycieli”. Patrząc na **Panią profesor Branicką**, która napisała książkę o pożyczkach krótkoterminowych, my je określamy chwilówkami, ale podobno to nie jest przyjemna nazwa dla świata finansów. Zachęcam Państwa do tych lektur, a zwłaszcza do biuletynu, który ma tytuł „Jakość prawa”. Wydaje mi się, iż ukazał się 3 lata temu, gdzie występowała między innymi **Pani profesor Łętowska** oraz **Pan profesor Sołtysiński**, wtedy obydwójce przestrzegali przed tym kierunkiem, w jakim prawo się rozwija. Otóż przypominę, iż pan profesor powiedział, że jak są innowacje, to na to jest regulacja prawna. W związku z tym to jest ściganie się z rzeczywistością. Rzeczywistość się zmienia. To jest takie gonienie króliczka, który nigdy nie da się dogonić. Oczywiście to się odbywa kosztem jakości ram, bo rama trzeszczy. Czyli jak rama trzeszczy, to się wymyka to spod kontroli. Mało tego teraz powstaje pytanie, to przeregulowanie sprawia, że zaczynamy się zastanawiać po co są te regulacje? Żeby optymalizować ryzyko. Tak jak Pan profesor powiedział - wszakże regulacje, to te tłumy ludzi pracujących w back office, to są koszty. A koszty zwiększają ryzyko, że nie będzie odpowiednich wyników finansowych. Więc krótko mówiąc, zapętłamy się w jakąś taką sytuację, która chyba wymaga rzeczywiście przecięcia. Ja chciałam powiedzieć, że to przeregulowanie dotyczy zwłaszcza mniejszych jednostek, dla których jest to bardzo bolesne. Jak popatrzyłam na tom chyba 600-stronicowy jednego z banków, który się musiał wytłumaczyć przed Komisją Nadzoru Finansowego jak jest przygotowany do ewentualnej upadłości, chociaż temu bankowi do upadłości jest kosmicznie, daleko, to jest około 600 stron, gdzie sztaby ludzi pracowały, ale ja nie wiem, kto to przeczyta w Komisji Nadzoru Finansowego. Więc obserwując to, co się dzieje, absolutnie podpisuję się pod tezą o której **Pani profesor Zaleska** wspomniała - to przeregulowanie łączy się z ogromnymi kosztami, a w dodatku wcale nie optymalizuje ryzyka. Padło na tej sali to fantastyczne słowo na literę A, czyli amnezja. Ja bym dodała drugie straszliwe słowo na A, anomia. Anomia, czyli chaos w systemie wartości. **Pan profesor Dziawgo** powiedział, że istotne, jest to czy ludzie działają, jak ludzie, czy działają uczciwie, czy nieuczciwie, a jeżeli chaos jest w systemie wartości, to nie wiadomo, co jest dobre, a co jest złe tak de facto. Więc mamy cały szereg problemów które sami sobie stworzyliśmy. Zależy mi na tym, żeby u nas to wybrzmiało, bo wyraźnie to prawo jakby goni rzeczywistość i przegrywa w tej gonitwie, ponieważ jak jest taki gąszcz prawa, to nie sposób jest sobie z tym poradzić. A jeszcze ta zmienność i zaskakiwanie o której Państwo mówili. Bezpieka. Robiliśmy badanie o upadłości przedsiębiorstw, no to tam przedsiębiorstwa nie było, gdyż mówili, że mogą płacić wyższe podatki, ale nie mogą sobie poradzić z jednym – ze zmiennością prawa. Tutaj chciałam Państwu zadedykować taki dowcip, który jest nie mój. Jak Państwo przeczytają książkę Ortega y Gasset pod tytułem „Bunt mas”, to tam jest anegdota o Cyganie, podobno nie wolno już używać słowa Cygan, ale tam jest, więc ja cytuję. Zatem Cygan przychodzi do spowiedzi. Zaniepokojony ksiądz, słuchając tej spowiedzi, pyta czy Cygan, zna 10 przykazań Bożych? Cygan odpowiada, proszę wielbności, niestety nie znam, ale wszyscy wkoło mówią, że się wkrótce mają zmienić. Więc jeżeli wszyscy mówią wkoło, że się wkrótce mają zmienić, no to, po co tych 600 stron? Tam się wkrótce wszystko może zmienić. Więc jednym słowem, jest tutaj ogromny problem, który stanowi olbrzymie koszty transakcyjne dla nas wszystkich. Pan profesor mówił, że banki unikają działalności gospodarczej, ja bym tego tak nie powiedziała, bo każdy bank jak ma nadpłynność i zdarza mu się klient, który chce kredytu i wyraźnie jest to przedsięwzięcie efektywne, to 100 procent gwarancji, że udzieli tego kredytu. Więc ja bym powiedziała, że potencjał parabanku jest trwoniony nie na tą działalność kredytową, tylko właśnie na inne obszary tj. back office. Jak słyszę od

szefów banku, między innymi od pana **profesora Krzysztofa Kalickiego**, który kiedyś podał proporcje (ja teraz ich nie przytoczę) pokazujące jak strasznie szybko rosną koszty back office'u i jak bardzo te koszty przygniatają działalność dużego banku, jednocześnie małe banki w tej sytuacji skazane są na straty. Przepraszam, długo mówię, ale jestem poruszona tym, co się dzieje w dzisiejszej rzeczywistości. Ja uważam, że nawet rewolucja żółtych kamizelek wiąże się z tym, co myśmy narozrabiali w świecie. Dlaczego żółte kamizelki tak protestują. W dodatku to już się rozprzestrzenia i uważam, iż to jest znacznie większy protest niż tylko to, co tam jest powiedziane. Po prostu ludzie widzą jak bardzo są lekceważeni i przygniatanani przez różnego rodzaju zupełnie niechciane rozwiązania. Otóż zafundowaliśmy sobie rozwój wielkich gigantów, korporacji, które sprawiają, że ci ludzie muszą dojechać do pracy w Paryżu, na miejscu sklepiki pozamykane, wytwórczość drobna pozamykana, wszystko zostało zlikwidowane, cała działalność gospodarcza na miejscu, więc muszą dojeżdżać – a transport publiczny został zlikwidowany, dlatego muszą używać samochodu, a tu im się podnosi ceny. Co oznacza, że jest to większy problem, proszę Państwa. Problem kształtowania rzeczywistości naszego świata.

➤ **M8:**

Ale kto to wprowadza? Ekonomiści?

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Otóż proszę Państwa nie. Jest to właśnie siła wielkich i przewaga wielkich nad małymi. Prawo zaś tę przewagę wielkich nad małymi jeszcze umacnia, ponieważ im bardziej ono jest skomplikowane, tym bardziej mały sobie nie poradzi, a wielki sobie poradzi.

➤ **K1:**

A jak sobie nie poradzi, to go uratujemy.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

To jest oczywiście trochę uproszczenie, ale chciałam Państwa zachęcić do dyskusji, do wyrażania swoich opinii i do przekazywania też tych opinii do nas, które wiernie zamieścimy na stronie internetowej. Proszę do nas pisać. Nawet jak ktoś się dzisiaj nie wypowie, bo sytuacja i chwila jest poważna. My jako ekonomiści, osoby które tkwią w tym systemie, powinniśmy przynajmniej wyrażać swoje opinie i te opinie puszczać dalej na zasadzie kropli, która draży skałę. My je puszczaemy w ten sposób, że jak ktoś chce, to może zawsze zajrzeć do naszych materiałów, wysyłamy, zapraszamy głównych kreatorów życia społeczno-gospodarczego, czasami nawet przychodzą, czasami nie, ale w każdym razie to są otwarte debaty. Zachęcam Państwa do tego, żeby się nad tym poważnie zastanowić, bo sprawa back office'u, amnezji, anomii oraz tego strasznego rozrastania się prawa, które w gruncie rzeczy staje się antyprawem, gdyż w gąszczu przepisów i ustaw prawo można dowolnie zinterpretować. Mówiłam Państwu wiele razy dowcip kryzysowy. Prawnicy z Wall Street, wybierają się do restauracji, które jak wiadomo opustoszały po kryzysie w 2008 roku. Stęskniony kelner widzi eleganckich panów wychodzących z kancelarii, którzy pewnym krokiem idą w stronę jego restauracji. Albowiem liczy, że wreszcie trafią się klienci, wreszcie będzie jakiś napiwek. Panowie prawnicy przychodzą, zamawiają 2 herbaty. Kelner mówi, to tak na wstępie, 2 herbaty. Za chwilę wyciągają kanapki i zaczynają konsumować do tych herbat. Kelner przychodzi i mówi, że przepraszam, ale tu nie ma zwyczaju konsumpcji własnego jedzenia, na co panowie zamieniają się kanapkami. Otóż to! Proszę Państwa, ja tę zamianę kanapkami traktuję, jako metaforę. Im większy gąszcz prawa, tym łatwiej o zamianę kanapkami i tym łatwiej o tego „Cygana”, który powie, że nie będzie się uczył 10 przykazań, bo się wkrótce mają zmienić. Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję proszę Państwa.

➤ **Dr hab. Beata Jamka (aut.):**

Dzień dobry, nazywam się Beata Jamka, jestem doktorem habilitowanym nauk ekonomicznych. Mam do Państwa trochę pytań, bo padło mnóstwo fajnych bon motów i ja się będę do nich odwoływać. Przede wszystkim **Pan profesor Dziawgo** stwierdził, że banki są częścią większej całości. Wiem, że to jest

zdanie wyrwane z kontekstu, ale potraktuję je jako trampolinę. Nasza rzeczywistość zmienia się dynamicznie i - słuchając Państwa prelegentów - niektóre terminy, opisujące nowe zjawiska nie padły w ogóle, inne wspomniano bardzo ogólnie, choć stanowią istotne elementy naszej nowej rzeczywistości. Po pierwsze, coraz bardziej rozwija się gospodarka współdzielenia, sharing economy, z którą na przykład związany jest crowdfunding, który też się bardzo ładnie rozwija. Znowu odwołam się do bon motu: „bankowość będzie potrzebna zawsze, banki niekoniecznie” – a więc czy (i ewentualnie jak) nowe formy – nazwijmy to: parabankowości zmieniają „prawdziwą” bankowość? Zawieszam ten temat, przejdę do następnego. Mamy drugą rzecz, którą Państwo tu podkreślaliście bardzo, czyli efekty digitalizacji. Tylko, że ja widzę inne zagrożenie w digitalizacji. Digitalizacja oznacza, że cała gospodarka przechodzi na zasilanie energią elektryczną. Szczególnie **Pani profesor Zaleska** mówiła dużo o ryzykach. Chciałabym się dowiedzieć czy banki biorą pod uwagę ryzyko wielkiego, koronalnego wybuchu masy na słońcu, o którym akurat środowiska astrofizyków ostatnio mówią coraz głośniej. Co więcej, nie wiem czy Państwo zauważyliście, ale w październiku na polskim wybrzeżu było widać zorzę polarną. Co to oznacza? Że nastąpił bardzo duży wybuch masy na słońcu, jest to tak zwane zjawisko Carringtona. Znamy z niedawnej przeszłości podobne przypadki. W roku 1859 wybuch masy na słońcu sparaliżował wszystko, co było oparte na energii elektrycznej. Tylko, że wtedy energia elektryczna była wykorzystywana śladowo, mieliśmy tramwaje konne i lampy naftowe, w związku z czym świat tego nie zauważył. Ale już w 1989 roku cała prowincja Quebec została sparaliżowana na wiele miesięcy. A teraz my od dłuższego czasu robimy wszystko, żeby całe nasze życie gospodarcze oprzeć na prądzie elektrycznym. Czy banki się przed tym ryzykiem zabezpieczają? Bo w momencie dużego wybuchu na słońcu, możemy zostać odcięci od energii elektrycznej na miesiące, a nawet dłużej, zależy ile transformatorów nam spali. Czas na kolejne pytanie związane z digitalizacją. Pani profesor tutaj mówiła o fintechach, a ja bym chciała spytać konkretnie o technologię blockchainu. To jest technologia, która się rozwija bardzo dynamicznie. Zawsze możemy z jakiegoś elementu zrobić wroga albo przyjaciela. Pan **profesor Owsiak** wspominał o kryptowalutach, głównie o tym, kto i jak ma je kontrolować. Załóżmy, że tego się nie da kontrolować i nie będzie kontrolowane, więc stawiam kolejne pytanie: czy bankowość bierze pod uwagę ryzyko, jakie istnieje z powodu dynamicznego rozwoju kryptowalut, a może na przykład rozpatruje uwzględnienie technologii blockchainu we własnym działaniu - przechwycenie jej dla swoich potrzeb. To może na razie tyle. Dziękuję.

➤ **Doktor Andrzej Jakubowicz (aut.):**

A propos naszego bezpieczeństwa. Mam pytanie, do wszystkich Państwa uczestniczących w panelu, ale szczególnie oczekiwałem odpowiedzi od **profesor Zaleskiej**. Mianowicie czy działania prezesa NBP i rozszerzające Rady Polityki Pieniężnej zapewniają nasze bezpieczeństwo. Czy są prawidłowe z punktu widzenia interesu naszego kraju. Ja tylko wspomnę, że zwiększa nam się inflacja. Drugie pytanie, jaki w naszym kraju jest stan zastosowań technologii cyfrowych w bankowości i jak wygląda ich wykorzystanie. Tutaj może, żeby drugi raz nie zabierać głosu, chciałabym nawiązać, do konferencji na której byliśmy z kolegą w ubiegłym tygodniu. W Związku Banków Polskich, było ciekawe seminarium na temat cyberbezpieczeństwa i ogólnie technologii cyfrowych w bankowości. Bardzo wyraźnie tam podkreślono, że aktualnie zmienia się system bankowy; w przyszłości zmieni się na pewno. Teraz banki są pośrednikami i to pośrednictwo będzie eliminowane. W związku z rozszerzeniem technologii na pewno zwycięży technologia. Jest tylko pytanie czy będą tą technologią zarządzać banki, czy też koncerny informatyczne. Chciałabym po prostu podkreślić, że bardzo wyraźnie to było postawione. Dziękuję bardzo.

➤ **Doktor Ryszard Ślęzak (aut.):**

Ryszard Ślęzak. Szanowna nasza Pani przewodnicząca powiedziała, że za te sprawy są jednak odpowiedzialni ekonomiści. Którzy ekonomiści. Prawie wszyscy rzekomo czołowi nasi ekonomiści byli w rządzie i sprawowali zmiany całego systemu, prowadzili prywatyzację i z jakim skutkiem wie cały Naród i jaki z tych zmian wyszedł stan państwa. Prowadzali zmiany łącznie z system finansowym i dewizowym. Kto dopuścił korporacje zagraniczne do opanowania gospodarki bez ich opodatkowania i

nadając im dodatkowo przywilej korzystania z bezzwrotnych funduszy unijnych? W tej kwestii nie było zarządzeń unijnych. Sami to zrobiliśmy. Taka prawda? Jeszcze parę słów do **Pani profesor Zaleskiej**. Otóż moim zdaniem nie można tak ogólnie, jednolicie powiedzieć o międzynarodowym rynku finansowym i pozostałym.

Rynek amerykański nawet w sektorze bankowym znacząco się różni od europejskiego, bo akurat w bankowości praktycznie mają aż 5 rodzajów działalności bankowej. Ja byłem i sprawdzałem tych 5 jakby podsektorów, u nas takich nie ma. Myśmy rozwijali tę bankowość majątkową czy jak ona tam się obecnie nazywa, i niewiele nam z tego wyszło. Tym bardziej to ożywiało działalność spekulacyjną. Nie można raczej tak jednoznacznie porównać systemu amerykańskiego z europejskim, Jednakże jest ważniejsza sprawa. Jeżeli świat bankowy, Pani zalicza do świata bankowego NBP, to ja mam parę pytań. Po pierwsze, nigdy od żadnego ekonomisty nie możemy się dowiedzieć (łącznie z tymi osobami, które sprawują w władzę w NBP), czy złotówka polska jest wymienialna. Jeżeli jest wymienialna lub niewymienialna, to mam takie uzupełniające pytanie, dlaczego wszystkie kontrakty, które zawierane są w Polsce z firmami zagranicznymi w nich walutą płatniczą są główne waluty wymienialne świata, dolar, funt brytyjski, franki szwajcarski czy w reszcie nawet Euro, a nie polski złoty. Podobnie we wszystkich umowach międzypaństwowych. Jeżeli jest wymienialny to walutą płatniczą powinien być złoty, a nie jest. Czy wreszcie kiedyś to przychodzący tutaj wielcy rzekomo ekonomiści nam to wyjaśnią, bo ja jakoś tego nie mogę zrozumieć, jest czy nie jest złoty wymienialny. Zadawałem to pytanie obecnemu premierowi, żeby wreszcie tę kwestię jakoś uregulować i poinformować wszystkich w gospodarce.

Druga sprawa, która na wszystko rzutuje, z czym sobie nie możemy poradzić, a ona jest podstawową kwestią, to jest polityka kursowa i kurs walutowy. Czy wiecie Państwo, że kurs dla później już denominacji ustalany już od 1990 roku ustalono na 95 groszy za dolara dla roku 1990 i potem co rocznie go podwyższano tak aby w roku 1995, roku ogłoszenia denominacji złotego wyniósł średniorocznie 2,4244 złotego za dolara. NBP nie chce nawet potwierdzić w odpowiedzi, jaki kursy w stosunku do przeliczeń nowego złotego należy zastosować w latach 90-94. Powinniśmy to wiedzieć, przecież kurs w 95 roku, ustalały nam 3 międzynarodowe firmy. A jedna z tych firm ogółem pracując w Polsce zarobiła 37 milionów dolarów. Sprawdziłem to co oni pisali i nadal piszą, W moim wykazie zagranicznych spółek doradczych działających w Polsce już od roku 1990 jest ich a 628. Czy ktoś nad nimi ma pakt nadzoru? Występują rozproszone jakby na dziko, a jak transferują środki na zagranicę z umów doradczych zawieranych nawet z rządem, a te niemal zawsze były najdroższe. A w ogóle na przeprowadzonej w naszym kraju prywatyzacji zarobiły blisko miliard dolarów. Opublikuję to niedługo. Więc myślę, że to są sprawy nad którymi wreszcie powinniśmy podyskutować by je rozwiązać czy dopomóc rządzącym w ich rozwiązaniu. Następną sprawą jest taka.

Miałem szczęście i przyjemność, a dzisiaj może nieszczęście, że pisałem obydwie ustawy przy reformie bankowości, które weszły w życie w lutym 1989 roku. Przy prawie bankowym **Pani Gronkiewicz-Waltz** wniosła 26 zmian tylko za jej kadencji. Dlatego też to wszystko się nam po prostu rozleciało, porozszczepiało na kawałki które funkcjonują samodzielnie jakby bez korelacji.. Ludzie z NBP mówią zupełnie coś innego. Mieliśmy ustawowo zapewnione, że prowizja bankowa przy kredycie wynosi do 1 procenta. Teraz sprawdzałem w jednym banku - wysłałem tam na próbę kolegów, 6 procent prowizji zażądali od udzielenia kredytu. Natychmiast potrąca z udzielonego kredytu kwotę prowizji. To dowód na to że nam to wszystko w aspekcie finansowym rozleciało. W bankach była obowiązkowa tak zwana taryfa opłat i prowizji bankowych. W 1992 roku została zniesiona przez Panią Gronkiewicz-Waltz, więc każdy stosuje takie opłaty i od takich tytułów, jakie uważa za stosowne. Poruszę ostatnią kwestię, która na to wszystko bym powiedział rzutuje bo nie słyszałem, żebyśmy to omawiali. Prawo dewizowe po 4 uzupełniających poprawkach **pana Kołodki**, jest tak rozwolnione, że praktycznie można teraz transferować dewizy na zagranicę według własnego uznania i firmy zagraniczne to w całości wykorzystują.. Teraz w ogóle nie ma zasady od czego przysługuje transfer. Są między nami koledzy, co pracowali we włoskich instytucjach, widzę ich na sali, kiedyś prosiłem, żeby sprawdzili tam, gdzie pracują, jak firma włoska to robi. Okazało się, iż normalnym przelewem bez tytułu.

Przecież transfer powinien być oparty o kontrakt, umowę i te dokumenty stanowią podstawę do transferu określonej kwoty, a tak nie jest. A może powinien być przypisany do płatności tudzież wykonania, istotny jest fakt czy to kontrakt inwestycyjny, handlowy czy usługowy. Więc nad tym popracujmy, bo to wszystko rzutuje na inne aspekty gospodarki państwa, a przede wszystkim na zadłużenie zagraniczne. Dziwnym zbiegiem okoliczności rzekomo wybitni pracownicy NBP jakoś nigdy o tym nie mówią jak ci co prowadzą ministerstwo finansów.. Ja na przykład namówiłem w roku 1989 **Pana premiera Rakowskiego** na reaktywowanie kantorów bankowych i to w systemie w jakim funkcjonowały w okresie przedwojennym, przy bankach. Funkcjonowały 3 miesiące, po 3 miesiącach zostało to prawo zmienione i zabronione. Spójrzcie na obroty kantorowe w znaczeniu wywozowym. Teraz, jeżeli chodzi o kredytowanie to Ja myślę tak,

Pan profesor Janc zapytał, skąd banki mają pieniądze. Otóż ja Panu w części powiem skąd mają. Poza funduszami własnymi, a wszystkie powinny być akcyjne, czyli fundusz akcyjny, kapitałowy, powinny zdobywać/pozyskiwać poprzez emisję akcji i zapasowy z własnego zysku. A banki od 1991 roku prawie 1000 zakładów przejęły w ramach upadłości. Ja w swoich analizach mam nawet mam chyba ich więcej. Bo zbadałem 6 tysięcy przedsiębiorstw w ramach prywatyzacji. Banki przejęły ponad 1000. Teraz tak, należność kredytowa z kredytu stanowiła na przykład 20 procent wartości majątku całego przedsiębiorstwa. Bank przejął 100 procent. Gdzie jest reszta środków? Odzyskał 20 procent swoich uprzednio wyłożonych środków a gdzie jest reszta z wartości majątku przedsiębiorstwa, czyli z masy majątku państwowego? .Wiemy coś o tym publicznie, a przychodzą tu prezesi banków i co nam powiedzieli. Dlaczego te środki nie należą do państwa tylko do spekulacyjnych grup prywatnych zarówno zagranicznych jak i krajowych. Można więc zapytać gdzie byli nasi wybitni ekonomiści polscy, byli w kraju nie na emigracji.

➤ **K3:**

U wierzycieli.

➤ **Doktor Ryszard Ślęzak (aut.):**

Właśnie,, i jeszcze jedna kwestia, która jest taka, Pani chyba powiedziała, użyła terminu instytucje para bankowe. Otóż instytucje para bankowe początkowo miały być zaliczone do sektora finansów publicznych. Dzisiaj one praktycznie nigdzie nie są zaliczone. Nie mamy nawet ich pełnej i bezbłędnej ewidencji. Obecne Ministerstwo Finansów odpowiedziało mi, że ewidencja instytucji para finansowych do nich nie należy. Tak jak Minister Sprawiedliwości (choć on się tym zajął), jak dawał zezwolenie na powstawanie w Polsce zagranicznych kancelarii prawnych, a zagranicznym o charakterze finansowym zgodę na funkcjonowanie w Polsce wydawał Minister Finansów i to począwszy od kwietnia 91, Resort prawny wziął ich pod ewidencję i ma ich tam 80 czynnych, ale para finansowe pozostały poza ewidencją centralną i działają jakby po cichu, chyba, że wybuchnie jakaś afera to dopiero wtedy o nich słyszymy. To tyle. Dziękuję serdecznie za uwagę.

Profesor Lisowska:

Dziękuję bardzo. Tak, niestety nie słyszałam wystąpień wszystkich panelistów, natomiast tutaj przeplatały się bardzo ciekawe wątki, które są aktualne w całej Europie i na całym świecie. Ewidencja podmiotów finansowych to nie jest nadzór nad podmiotami finansowymi. Wobec tego moje podstawowe pytanie do panelistów brzmi, jak wygląda sytuacja fintechów oraz innych podmiotów, które świadczą usługi finansowe na polskim rynku finansowym? Czy podlegają one nadzorowi i w jakim sensie, bo w tej chwili jest to europejska choroba, gdyż nie wiadomo, któremu kraju nadzorowi podlegają. Druga sprawa jest taka, prawo to jest jedna rzecz, natomiast jego wykonanie, czyli enforcements jest znacznie ważniejsze niż prawo. Jak wygląda enforcements prawa finansowego i ogólnie takiego, któremu podlegają podmioty finansowe w Polsce?

➤ **Janusz Andryszak (aut.):**

Dzień dobry, nazywam się Janusz Andryszak. Pracowałem w bankowości w Stanach Zjednoczonych i chciałem się odnieść do wypowiedzi Pani profesor Zaleskiej, gdy powiedziała, że kryzys w 2008 roku wynikał na skutek bardzo niefrasobliwego wydawania kredytów hipotecznych. Pracowałem wtedy właśnie przy kredytach hipotecznych w USA i reguły były takie, że do uzyskania kredytu obowiązywał wymóg wniesienia własnego udziału w wysokości 20 procent wartości nabywanej nieruchomości. Można mieć zastrzeżenia, co do tego, że sprawdzano dochody klientów mniej więcej z 2 lat. Było to oczywiście zgodne z przepisami federalnymi i miało na celu ułatwienie życia kredytobiorcom, żeby łatwiej te kredyty mogli pozyskać. Jednakże można mieć zastrzeżenie, że dochody były sprawdzane z dość krótkiego okresu czasu. W USA oferowane są innego rodzaju kredyty hipoteczne i są to przede wszystkim kredyty na 30 lat ze stałym oprocentowaniem. Szczególnie jeszcze w roku mniej więcej 2000, czyli w okresie największej prosperity, wydawano najwięcej kredytów hipotecznych i były one oprocentowane na 7 albo na 8 procent. Było to stałe oprocentowanie na 30 lat. Później troszkę stopy procentowe spadały, aczkolwiek jeszcze w połowie 2008 roku oprocentowanie kredytów hipotecznych w dalszym ciągu wynosiło około 6 procent. Po ataku na World Trade Center i po rozpoczęciu wojny w Iraku zaczęła się już recesja w USA i już były problemy z pracą, więc wiele osób, które miały gorszą sytuację napotykało na problem, albo mogły refinansować ten kredyt, ale stopy procentowe w dalszym ciągu były w miarę wysokie, a refinansowanie kosztuje, albo można było ewentualnie skorzystać z możliwości oddania bankowi domu lub mieszkania, na co prawo amerykańskie pozwala. Wiele osób wybierało tą drugą możliwość i gdyby może polityka stóp procentowych byłaby bardziej dostosowana do tej sytuacji, gdyby szybciej obniżono stopy procentowe, to przynajmniej ten kryzys byłby łagodniejszy. Później, gdy pod koniec 2008 roku nastąpił nagły spadek stóp procentowych, to wtedy wystąpiła sytuacja taka, że osoby, które pracowały i miały dochód, korzystały z możliwości oddania bankowi domu, bo akurat wtedy nastąpił już taki spadek cen domów, że się bardziej opłacało dom oddać bankowi i kupić drugi. Więc to nie jest w ten sposób, że banki tak niefrasobliwie dawały kredyty, ale sytuacja była bardziej złożona. Problem też jest taki, że w Stanach Zjednoczonych system kredytowania zakupu nieruchomości mieszkalnych jest tak skonstruowany aby wszystkim stworzyć możliwość posiadania własnego domu lub mieszkania. Jeśli komuś się jednak nie powiedzie i nie jest w stanie spłacić kredytu, to może zbankrutować pozbywając się zadłużenia i nieruchomości. Niektóre osoby kilkakrotnie bankrutują w ciągu swojego życia. Warto to porównać do sytuacji występującej w Polsce, związanej z kredytami frankowymi, kiedy to ludzie są uwięzieni na 30 lat tymi kredytami i nie mogą np. oddać mieszkania aby się ich pozbyć. W tym kontekście uważam, że system amerykański jest lepszy. Dziękuję bardzo.

➤ **Profesor Sławomir Juszczak (aut.):**

Dziękuję bardzo. Dzisiaj rozmawiamy o świecie bankowości i o tym co jest dobre i niedobre, to co stanowi zagrożenia albo szanse w tym obszarze. Zgadzam się z **profesorem Dziawgo**, że to jest bardzo smutny temat i brzmi trochę pesymistycznie, gdy uwzględnimy słowa **Pani profesor Zaleskiej**, że mamy brak przywództwa, brak wizji, brak strategii. Pamiętam czasy, kiedy cokolwiek powiedział Milton Friedman, to wszyscy biegli i czytali z uwagą, co on powiedział, później słuchano innych wielkich autorytetów. Gdy Alan Greenspan miał przemawiać w Kongresie, to wszyscy włączali CNN i słuchali, co on mówi. Ale okazuje się, że te wielkie autorytety w wielu kwestiach się myliły. W każdym razie dzisiaj, jeśli szukamy przywództwa, to kluczowe pytanie brzmi, o jakie przywództwo nam chodzi - o osobę, czy o instytucję. Wydaje mi się, że bardziej powinniśmy szukać czegoś, co jest instytucjonalne, w tym obszarze chodzi o zaufanie do państwa. To jest kotwica, która trzyma cały porządek i system, i aż strach pomyśleć, że w przyszłości, przykładowo ludzie mogliby stracić zaufanie do państwa amerykańskiego, do Unii Europejskiej, czy do państwa polskiego, oby tak się nie stało. Lecz kto wie czy brak tego zufania może nie być w przyszłości przyczyną niekorzystnych zmian. W zasadzie dzisiaj, kiedy pieniądz nie ma pokrycia w niczym materialnym, tylko w zaufaniu, to zaufanie do państwa ma wyjątkową wartość. Jeśli zostanie podkopane, to co nam pozostanie? Również napawa mnie smutkiem

fakt, że mamy tsunami regulacyjne i to nie wystarczy, bo w dalszym ciągu są wielkie instytucje finansowe, które nie mogą upaść. Powiedziałbym więcej, są one jeszcze większe niż przed 2008 rokiem i to jest źle. Barack Obama mógł po wybuchu kryzysu je podzielić, tylko to był początek jego pierwszej kadencji i w zasadzie przegapił moment, bo banki wtedy by mu się poddały. On swoim autorytetem prezydenta Stanów Zjednoczonych mógł wówczas z nimi zrobić wszystko, ale przez krótki czas. Czy teraz to można zrobić i podzielić wielkie instytucje? Myślę, że można, tylko to też wymagałoby pewnego konsensusu międzynarodowego, a tutaj zdaje się na ten temat w ogóle dyskusji nie ma. Mając na uwadze wielkie banki międzynarodowe, postawmy sobie pytanie - co by się stało, gdyby taki wielki bank wygenerował wielką stratę, wiadomo, będzie powtórka z rozrywki. Trzeba będzie przesunąć pieniądze podatników i to szybko. Ale nie patrzmy na świat, popatrzmy na swoje polskie podwórko. Co by się stało, gdyby przykładowo prezes PKO BP któregoś roku przyszedł do Ministra Finansów albo do premiera i powiedział panie premierze, wygenerowałem 3 miliardy straty.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Na razie jest 3 miliardy zysku.

➤ **Profesor Sławomir Juszczak (aut.):**

Ale założmy, że by wygenerował 3 miliardy straty. Co się stanie? Oczywiście nastąpi transfer z budżetu, żeby taką wielką instytucję uratować, bo wiadomo, że nie może upaść. Więc moje pytanie brzmi czy nie należałoby zaczynać naprawy świata od siebie? Dziękuję.

➤ **Doktor Andrzej Muszyński:**

Na wstępie chciałem przeprosić, bo muszę troszkę wcześniej wyjść i nie będę mógł wysłuchać odpowiedzi, ale jedną rzecz powtórzę o której **Andrzej Jakubowicz** mówił, bo jest dosyć ważna, a która była na spotkaniu Związku Banków Polskich. Rzeczą polega na tym, że my w tym kraju mówimy o bezpieczeństwie i ryzyku, podczas gdy bezpieczeństwo jest wartością, a ryzyko to pewnego typu miara, która ma mierniki w postaci pieniężnej. Dla wszystkich którzy chcą zajmować się ryzykiem w bardzo prosty sposób, proponuję takie proste równanie. Ryzyko równa się 1 minus O2. Jak będziemy dalej to rozwijali jest kwestia modelarza, ale to się przyda. Czyli jest to wskaźnik. O czynnikach nie będę mówił, nie o to chodzi. Chodzi o to, że tutaj powstała jedna taka podstawowa dychotomia. Z jednej strony **profesor Owsiak** bardzo wyraźnie zaakcentował, że my działamy w przestrzeni społeczno-gospodarczej. To dobrze, ale ja 5-10 lat temu pamiętam jubileusz **profesora Jaworskiego** i przypomniało mi się, że profesor za każdym razem gdy mnie spotykał na Boya-Żeleńskiego, czy mnie spotykał w PTE, to zawsze mówił tak „panie prezesie, nie wiem dlaczego ale tak było, panie prezesie, co oni tam robią, te banki komercyjne w ogóle nie reagują na impulsy Narodowego Banku Polskiego”. Ja to powtarzałem jeszcze dalej, jeszcze raz przypomnę, **Pani profesor Zaleskiej**, bo być może to reagowanie na impulsy odpowiedziałoby na pytanie, co tak właściwie się dzieje z naszym polskim segmentem banków komercyjnych. Bo Narodowy Bank Polski ma się dobrze, wzmocnił swoją pozycję, wydał kolejny raport o inflacji razem z Radą Polityki Pieniężnej. Tam nie ma takiego zagrożenia inflacyjnego. Inflacja rośnie, ale w ramach pasma, więc mówmy troszeczkę ostrożniej o tych wszystkich sprawach. To są ważne sygnały. Przepraszam bardzo, mówię o ostatnim raporcie o projekcji na lata najbliższe. To jest oficjalna pozycja inflacji. Możesz się zgadzać albo nie zgadzać, ale to trzeba powiedzieć. Teraz jak już powiedziałem o tej części społeczno-gospodarczej, o której wspomniał **profesor Owsiak**, uważam, że jest bardzo ważne, my jesteśmy w przestrzeni społeczno-gospodarczej, czyli mamy społeczeństwo i gospodarkę, a nie tylko i wyłącznie gospodarkę i rynek i [01:43:52] rynku. Okaże się, że łatwo można powiedzieć o człowieku, o ludziach, jak ludzie reagują na te same impulsy, czy reagują tak jak nam się wydaje, że reagują, czy reagują po swojemu, a jeżeli po swojemu, to jak. Mając te dwie składowe, dwa takie duże agregaty, oczywiście ten świat bankowości się zmienia, a w przyszłości będzie się jeszcze dalej zmieniał i oczywistą jest dzisiaj kwestią, że obok bankowości, która jest ubezpieczona, czyli inaczej, jest bankowość jeszcze taka kopalna, czyli te wszystkie historie, o których tutaj mówiono, które ogólnie rzecz biorąc nazywają się wydobywaniem walut i związane są z

bitcoinem czy innymi tego typu powiedzmy operacjami, co jest ostatnio bardzo w modzie. Tu powstaje pytanie, czy jest jakiś pomysł na to, żeby banki komercyjne oraz świat bankowości reagował na impulsy polityki pieniężnej. Dziękuję bardzo.

➤ **Doktor Marek Zwolankowski (aut.):**

W inspirującej dyskusji pojawiły się ważne – w perspektywie mojego głosu – słowa: anomia i amnezja. Wystarczy przewyciężyć amnezję regulatorów, przywołać Raport Klubu Rzymskiego, by postawić diagnozę w sprawie niemocy regulatorów wobec mega-banków (banków ważnych systemowo). W nawiązaniu do pierwszego raportu ogłoszonego przez Klub Rzymski, zespół naukowców z Massachusetts Institute of Technology przedstawił pracę „Przekraczanie granic” i stworzył bardzo cenne podejście do analizy zjawiska „przestrzelenia”. Istotą tego podejścia można – jak wolno sądzić – przyjąć do analizy problemu skali w bankowości. Konkretnie mówiąc, do opisu przekroczenia granic wzrostu przez banki, z wszystkimi skutkami dla ryzyka systemowego (kreowanego przez banki ważne systemowo). W przywołanej pracy poczyniono rozróżnienie pomiędzy pojęciami **wzrost** oraz **rozwój**. Wzrastać oznacza w tej narracji zwiększać rozmiary, zaś rozwijać się oznacza dochodzić do pełniejszego, lepszego stanu. W istocie mamy do czynienia z różnicą pomiędzy ilościowym wzrostem banków a jakościowym ulepszeniem sposobu ich funkcjonowania. W okresie przedkryzysowej dynamiki gospodarki banki rosły przez łatwą asymilację zasobów (przy wysokiej dźwigni finansowej), lecz nie rozwijały się. W tym kontekście można postawić konkluzję dotyczącą wartości w systemie regulacji banków. Wartością i wyzwaniem w tym systemie powinno być umożliwianie rozwoju – dochodzenie do lepszego stanu, do większej funkcjonalności, do efektywnej realizacji zadań. Nie wyczerpuje tak pojmowanej wartości ograniczanie biznesu banków; ograniczanie biznesu jest bowiem działaniem tylko na powstrzymanie wzrostu banku (czyli charakterystyki ilościowej a nie jakościowej).

➤ **Doktor Stefan Gołębiowski, doktor nauk ekonomicznych (aut.):**

System bankowości powinien efektywnie oddziaływać na działalność banków, a nie ograniczać je regulacjami przepisów bankowych. Jak Państwo wiecie, w zeszłym roku wszedł podatek niedochodowy banków czyli podatek od aktywów banku, bo podatek dochodowy pozostał. Dodatkowo odnosi się on do banków przekraczających kilkaset tysięcy złotych rocznie, te aktywa to podatek który dotyczy niektórych banków. Banki które nie osiągają pewnego limitu aktywności, po prostu nie płacą tego podatku. Zaś koszty związane z obsługą powyższego podatku sięgają setki milionów rocznie. (strona 22, linijka 4 od góry) Tak jak koszty obsługi VAT-u które dochodzą do około 30 miliardów złotych rocznie. Jeżeli budżet państwa to około 130 miliardów złotych podatku VAT, to jaki to jest procent? To co nie istniało kiedyś w bankowości oraz w systemie podatkowym, było bardzo racjonalne. Pozbawiono się tego, aby nadal rosły nadmierne koszty społeczne. Kto za to płaci? Społeczeństwo, prawda? Ostatnio w 2015 roku na podstawie danych GUS-u żyło około 12,2 procent w ustawowym ubóstwie, gdzie limit wynosi niewiele ponad 500 złotych na mieszkańca. W 2016 roku ubóstwo powiększyło się do 12,7 procent. Innymi słowy w 2015 żyło około 4 milionów 600 tysięcy osób w ubóstwie, a w następnym roku liczba wzrosła do 4 miliony ~800 tysięcy. Jaki tu jest wzrost gospodarczy? Wzrost gospodarczy świadczy o wytworzonym dochodzie narodowym, ale co do PKB to powinien być wkalkulowany dochód narodowy wytworzony. Dziękuję bardzo.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Bardzo dziękuję Panie doktorze. Chciałam tylko wspomnieć, iż odbyła się tutaj dyskusja na temat zalet i wad mierników, która dotyczyła właśnie kwestii pomiarów. Znajdą Państwo relację z tej debaty w Internecie, zachęcam do obejrzenia. Również w biuletynie czwartym z ubiegłego roku, są teksty

dotyczące pomiarów. Była słynna książka o błędzie pt. „Błąd pomiarów” autorstwa Stiglitz, Sena i Fitoussiego, teraz ukazał się nowy raport. Rozważamy przetłumaczenie współczesnego raportu na język polski, lecz w tej kwestii toczą się negocjacje. Jednakże raport jest już dostępny w wersji elektronicznej po angielsku. Kwestia błędów pomiaru i tego jak bardzo produkt krajowy brutto jest miarą niedoskonałą, to jest odrębny temat dlatego też nie chciałabym tej dyskusji ponownie rozwijać. Panie doktorze, wspomniał Pan o tych współczynnikach ubóstwa, coś mi się tu nie zgadza, bo GUS od 2015 roku pokazuje spadek ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie i w ogóle w ubóstwie, między innymi pod wpływem programu 500+. Pani profesor w tym semestralnym raporcie wytknęła nam, że mieliśmy w 2014 albo 2015 roku bardzo duży ok. 30 procentowy wskaźnik rodzin żyjących w zagrożeniu ubóstwem. Wtedy było 25 procent dzieci żyjących w rodzinach zagrożonych. Unia nam pogroziła palcem, żeby się tym zająć, więc coś mi się tu nie zgadza w Pana wypowiedzi. Bardzo proszę o sprawdzenie i ewentualne skorygowanie do stenogramu podanych informacji.

➤ **Prezes Żółtkowski:**

Nazywam się Żółtkowski i jestem bankowcem. Odniosę się tylko do jednej krótkiej sprawy. Otóż szok regulacyjny występuje, wszyscy się z tym zgadzają i traktują to jak niechcianą zmianę klimatu, jak jakieś nieszczęście, a to przecież ludzie bankom zgotowali taki los. Konkretni ludzie i konkretne sytuacje. Te regulacje, które u nas występują nie mają źródła tylko w regulacjach unijnych ale u nas, regulacji jest znacznie więcej, które występują w Unii i wiele z nich ma polskie źródło. W związku z tym warto byłoby zastanowić się nad odpowiedzialnością ludzi, którzy te decyzje podejmują, albowiem w mojej obserwacji nastąpiło oderwanie kompetencji od kwalifikacji. Wszystkie regulacje tworzy się na zlecenie, za pieniądze, w zewnętrznych grupach eksperckich. Natomiast osoby które uchwalają, często niewiele wiedzą o tym, co uchwalają. Proponuję, żeby popatrzeć na rekomendację H rekomendacje W, rekomendacje D. Wymagaliśmy od Komisji Nadzoru Finansowego, żeby były publiczne wysłuchania. Chętnie byśmy podyskutowali na temat racjonalności wielu regulacji, ale niestety jest po prostu blokada i nikt nie chce na ten temat rozmawiać. Badacze także chętnie zasłaniają się ogólnym oznajmieniem, że sytuacja źle wygląda, natomiast nie mówią, że instytucje nadzorcze powinny badać np. ryzyko regulacyjne. Ponieważ być może warto się odnieść do konkretnych regulacji, pokazać, które są potrzebne, a które złe. Albowiem regulacje są potrzebne, ale może być ich kilkanaście wobec banku, a nie 230. Naprawdę jak jest dużo to się wcale nie zarządza, tylko tworzy się podstawy do tego, żeby nie być odpowiedzialnym w razie czego. Dziękuję.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Bardzo dziękuję Panie prezesie, to była interesująca wypowiedź. Istotne jest, kto i jakim trybem wnosi te poprawki, tak samo ważny jest temat przerostu regulacyjnego. Powołujemy się na Unię tylko dlatego, że sami mamy radosną twórczość regulacyjną, potrzebną lub niepotrzebną.

Znany wszystkim **Pan prezes Kluska**, który teraz produkuje sery, zrobił ciekawe porównanie ponieważ ma kolegę w Niemczech, który robi dokładnie to samo i okazuje się, że jego teka (teczka?) z regulacjami, które obowiązują Niemca, jest 10 razy mniejsza. A przecież Niemcy są w Unii i Polska jest w Unii, więc to jest ważna kwestia.

➤ **Premier Józef Koziol:**

Dziękuję bardzo. Szkoła Wyższa w Warszawie. Bardzo ciekawy temat, szokujące niektóre wypowiedzi. Gratuluję panelistom. Przepraszam bardzo, że zaczynam oceniać, nie robię tego by zyskać państwa aprobatę, ale po to, żeby zadać pytanie. Zabrakło mi w wypowiedziach, szacunku dla profesora **Juszczyka**, gdyż temat, który poruszył **Pan profesor Juszczyk** jest interesujący. Mianowicie zabrakło mi odpowiedzi na pytanie - jak to wygląda od strony etycznej? Jak wygląda etyka bankowości i rzemiosła bankowego. Jak to pogodnie napisali, jestem najstarszy w sensie pierwszego styku z bankiem. Jako student Szkoły Głównej, obecnie Handlowej, wyjaśniano mi na pierwszej praktyce, że bank jest instytucją zaufania publicznego. O ile pamiętam nie było definicji. Natomiast jakie cechy powinien posiadać ten bankowiec, jak się powinien zachowywać na sali rozpraw i tak dalej, to do tej pory

pamiętam, swoim studentom to także przekazuję, mianowicie kwestia etyczna. Jaki jest pogląd Państwa panelistów na tę sprawę? Znając trochę rzemiosło bankowe w Stanach Zjednoczonych, gdyż miałem okazję przebywać w ich banku, doszedłem do wniosku, iż różni się znacząco. Muszę powiedzieć, że dostrzegam różnicę na naszą niekorzyść, średnio mówiąc. Zatem nazwijmy to - niedostateczna etyka. Niedostatek moim zdaniem w tym zakresie jest czynnikiem mnożącym procedury ze wszystkimi tego konsekwencjami. I to jeszcze w sytuacji, kiedy rosną zagrożenia wynikające z cyfryzacji rzemiosła bankowego. Kiedy właśnie cyfryzacja ma taki charakter, że wymaga zaufania. To wszystko, dziękuję.

➤ **Wojciech Dobrzyński (aut.):**

Wojciech Dobrzyński, Narodowy Instytut Strategii. Ja chciałem się podzielić z Państwem pewnym niedosytem, ponieważ pominięte w tej debacie zostały 2 intrygujące tematy, o których naprawdę nie było ani słowa. Mianowicie pierwszy, który mówi o upadku etycznym banków i teoriach banku jako instytucji zaufania publicznego w kontekście tego, co przed chwilą powiedział **Pan profesor Józef Koziol**. Ja stawiam tezę, że instytucja zaufania publicznego w kontekście banków dawno już powinna legnąć w gruzach. Kolejna kwestia dotycząca bezpieczeństwa, jeżeli chodzi o banki, w kontekście Bankowego Funduszu Gwarancyjnego, który w stosunku do zgromadzonych naszych depozytów w bankach osiąga ledwie półtora procent, więc to nie jest żadna gwarancja tak naprawdę. Teraz drugi temat to źródła periodycznych kryzysów. Tu też nie padło ani jedno słowo co jest tak naprawdę źródłem tych kryzysów. Teraz odniosę się do tego, co powiedziała **Pani profesor Zaleska**, mówiąc o tym, że kryzys w gospodarce kapitalistycznej zawsze jest i zawsze będzie. Do skrytykowania pozostaje jeszcze jedna kwestia. Wiadomo, że zawsze jest taka sama przyczyna gospodarczych kryzysów i naprężeń. Kryzys, który jest przed nami, będzie spowodowany tym co zawsze. Mianowicie w kryzysie kapitalistycznym nie brakuje nigdy środków produkcji, nie brakuje rąk do pracy, nie brakuje towarów do zakupu, w przeciwieństwie do socjalistycznej gospodarki. Brakuje tylko jednej rzeczy - brakuje pieniądza. Oto jest przyczyna i istota kryzysu. O pieniądzu również żeście Państwo tutaj nie powiedzieli. To jest istota rzeczy, natura pieniądza, jego nie suwerenność i nawet w kontekście tego, o czym **Pani profesor Zaleska** mówiła, że banki centralne, teraz mocno się wzmacniają. Ja myślę wręcz przeciwnie, banki teraz odzyskują troszeczkę na znaczeniu, przedtem w kontekście pieniądza oddały kreację ponad 90 procentom bankom komercyjnym. De facto bankom centralnym do kreacji został tylko agregat M0, co wynika z artykułu 4 ustawy o NBP, który zresztą my uznajemy, że jest sprzeczny z artykułem 227 Konstytucji, który nadaje Narodowemu Bankowi jedyne prawo do emisji pieniądza, a tutaj ta kreacja została przekazana bankom i to jest jeden z najistotniejszych problemów. Ja mówię o kreacji i emisji, świadomie rozdzielałem te dwa pojęcia. Wreszcie kwestia, z którą się zgadzam. Nowa regulacja, jest tutaj absolutnie potrzebna, tylko w takim obszarze, który zlikwiduje ten wadliwie działający system, który miał swoje odzwierciedlenie chociażby w ostatnim kryzysie, o którym Państwo już mówili, dotyczący kredytów hipotecznych. Tutaj wyjaśnia wymaga sprawa, dlaczego te kredyty były udzielane osobom, które nie miały zdolności kredytowej. Ano z bardzo prostej przyczyny. Jeżeli ma się wiedzę, że kredyt nie pochodzi z depozytu, a tworzy depozyt, to wiadomo, po co była bankom ta rzesza kredytobiorców - była potrzebna bankom do wykreowania pieniądza. Zresztą w literaturze przedmiotu opisany jest ten proceder nazwany projektem **Abakus**. Niektórzy bankowcy zostali rozliczeni przez wymiar sprawiedliwości w tym kontekście, ale to jest wiedza powszechnie znana. Dziękuję.

➤ **Ambasador Ryszard Frąckiewicz (aut.):**

Dziękuję bardzo. Moje nazwisko brzmi Ryszard Frąckiewicz. Ja nie byłem finansistą i nie byłem bankierem, natomiast w ciągu swoich przeszło 65 lat byłem klientem wielu banków, łącznie z Gettin Bankiem. Pozwalam sobie żywić ogromny szacunek wobec ekonomistów, między innymi również z powodu **Pani profesor Mączyńskiej**. Jeśli Państwo pozwolicie chciałbym uzupełnić ten problem regulacji i deregulacji, który na przykład w Ameryce zawsze był problemem szalenie politycznym i ideologicznym. Wiadomo, że prezydentem największych regulacji był demokratą Roosevelt, a prezydentem największych deregulacji był republikanin Reagan i ten trend dalej trwa. Ma również ciągle ten sam ideologiczny wydźwięk, bo chodzi przecież o redystrybucję społeczną czy redystrybucję zgola

inną, dziwną, na korzyść tego rozdźwięku między dwoma procentami i całą resztą społeczeństwa. Oczywiście my naśladujemy, idziemy zgodnie z trendami globalnymi, również w procesach regulacji, ale tutaj niezmiennie ważny jest ten aspekt, na który zwraca uwagę **Pan premier Koziół** oraz inni w tym **Pan profesor Owsiak**, chodzi tutaj o aspekt moralny i etyczny. W tym szaleństwie regulacyjnym jest metoda. Niezwykle istotne jest to co jest regulowane. Tak jak **Pan profesor Modzelewski** słusznie stwierdza, że całą istotą problemu są luki w tym naszym szaleństwie gospodarczym. To jest szaleństwo ustawodawcze i regulacyjne tworzone w myśl interesów pewnych grup realizowanych przez bardzo wpływowych lobbystów. Nie ludźmy się, to samo działa i u nas, to też jest problem. Ja po moim przedmówcy powiedziałbym, że owszem, brakuje pieniędzy. Brakuje pieniędzy głównie konsumentom, a zatem musimy brać pod uwagę nie tylko przyrost globalny GPM na osobę, ale również musimy wszyscy brać pod uwagę w tych agregatach siłę prawniczą na głowę, która u nas w dalszym ciągu jest żalosna. My wprawdzie twierdzimy, że doganiamy Portugalię, ale ja wielokrotnie byłem, widziałem oraz mieszkalem w Portugalii i wiem, że siła płacnicza Portugalczycy jest o wiele większa niż nasza. Dlaczego? Ponieważ Portugalczycy w 5 procentach są analfabetami. Przemysłu tam nie ma. Jakim cudem? Jakim sposobem to się dzieje? Nie wiem. A zatem problem redystrybucji. Problem luk celowo włożonych. To są właśnie problemy etyczne i moralne państwa.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Dziękuję bardzo Panie ambasadorze. Pan znowuż przytoczył kilka interesujących tematów, ale przede wszystkim temat, iż kwestią fundamentalną w tej chwili nie jest kwestia podaży, gdyż tę możemy zwiększać dowolnie biorąc pod uwagę nowe możliwości technologiczne, a światowa granica technologiczna jeszcze dalece nie została osiągnięta, więc podaż może rosnać bardzo dowolnie. Natomiast kwestią jest właśnie popyt, czyli fundamentalnym tematem stają się zasady redystrybucji, które ukształtowały się tak, że dysproporcje występujące w rozdziale dochodu i bogactwa oraz majątku, stają się po prostu barierą popytu i barierą rozwojową. Stąd w wielu krajach rozwiniętych sygnalizowane jest ryzyko sekularne, czyli trwałe na wieki wieków, amen, bo nie ma dla kogo produkować. Proszę Państwa, bardzo Państwu dziękuję. A teraz na zakończenie po 3 minuty mają głos paneliści.

➤ **Profesor dr hab. Stanisław Owsiak:**

Proszę Państwa było tak wiele pytań, tak wiele podniesionych wątków, ale chciałbym jednak zacząć od zasadniczej sprawy, od uwagi dotyczącej refleksji Pana doktora z Instytutu Studiów Strategicznych, bo to jest rzecz fundamentalna. Banki centralne oddały przywilej tworzenia pieniądza bankom komercyjnym. Natomiast pytanie jest takie - jaki model chciałby Pan zaproponować? Ja na razie nie znam innego modelu. Proszę Państwa to jest pierwsza sprawa. Druga sprawa jest taka, że ja nie bronię nadmiernych regulacji tam gdzie są luki, ale tu też się nie zgadzam – banki właśnie dlatego, że mają ten przywilej chodzenia 90 procent pieniądza, M3, spowodowały, iż to zawiodło. Natomiast ogólnie nie możemy jednak powiedzieć, że mamy na świecie katastrofę wywołaną przez system bankowy w Polsce. Kryzys był owszem, ale nie rozwijam tego, bo to jest dłuższa sprawa. Jeszcze jedna kwestia, a mianowicie etyki. Panie premierze, zapisałem i nawet mam nowy paradygmat, to jest właśnie ta kwestia, że mamy tradycyjną bankowość, mamy właściciela etycznego, to wtedy nie trzeba nad tym nic robić. Jeszcze powiem tak, to jest bardzo ciekawe, bo w kontekście debaty uregulowań nowych regulacji, my jednak nie rozróżniamy regulacji w stosunku do banków, instytucji finansowych, a regulacji w stosunku do przedsiębiorstw. To są 2 różne światy. Pan profesor potwierdzi, że byłem na konferencji, gdzie zabrała głos już nieżyjąca **Pani Zenobia Klakiewicz**. Proszę Państwa, jeden z dyskutantów używał terminu „przedsiębiorstwa bankowe”, a ponieważ **Pani Zenobia** była osobą która miała ogromny autorytet to natychmiast zareagowała. Bank nie jest przedsiębiorstwem.

➤ **M23:**

Ale termin ten jest w ustawach, proszę Pana.

➤ **Profesor dr hab. Stanisław Owsiak:**

Musimy inaczej podchodzić do banków, a inaczej do przedsiębiorstw. Nawet, jeśli bank jest współ, znaczy to tylko, że ma moc tworzenia pieniądza. Ma moc mnożenia pieniądza. Proszę stworzyć taki system, rozpowszechnić go i potem dyskutować. Dziękuję bardzo.

➤ **Profesor dr hab. Alfred Janc:**

Wiele interesujących wątków zostało tutaj podniesionych. Żeby zmieścić się w czasie, przejdę do tematu zagrożeń i konfrontacji, można powiedzieć regulacji oraz nowych technologii. Dodatkowo odniosę się do wątku etyki. Proszę Państwa. Tradycyjnie w bankach było tak, że zatrudniani byli przede wszystkim ekonomiści i prawnicy, teraz można powiedzieć, że od wielu lat trzecią grupą są informatycy. Tu chcę powiedzieć, że jest bardzo hermetyczna wiedza, tak hermetyczny język, że trudno nawiązać porozumienie między tymi dwoma sferami, a my przecież mówimy o przenikaniu tych nowych technologii do świata bankowości. To jest zagrożenie. Niewątpliwie to jest zagrożenie. Proszę Państwa, wszyscy Państwo wiecie, jaką siłę rażenia ma pojęcie audyt wewnętrzny. Audyt wewnętrzny w bankach jest oczywiście bardzo rozbudowany. Trudno jest znaleźć audytora, który będzie w stanie audytować IT, prawda? Audytować nowe technologie, to wielkie wyzwanie. W tym naszym mikrokosmosie, nie sięgając do wyłączania prądu przez Amerykanów czy w drugą stronę, czy trzecią, nieważne czy dojdzie do wybuchów masy na słońcu. Mogę powiedzieć tak, to jest jakby generowanie nowego zagrożenia. My używamy pewnych pojęć. Mówimy, że wchodzimy w takie rzeczy jak intern czy w blockchain, ale proszę Państwa, tak naprawdę jakbyśmy zrobili test o którym Pani profesor Mączyńska mówiła na początku, mielibyśmy kłopoty z nadążeniem za tym. Prawo nigdy nie nadążało za technologiami, a teraz to jest szczególnie ważne. Niewykluczone, że to jest źródło kolejnego kryzysu. Natomiast jeśli chodzi o etykę, **Pan profesor Juszczyk** wspominał może trochę w innym kontekście. Ja chcę powiedzieć, że zrobiliśmy jako środowisko bankowe dość sporo, jeśli chodzi o te kwestie. Przede wszystkim środowisko zrzeszone w Związku Banków Polskich, **stworzyło** Kodeks Etyki, standardy kwalifikacji w sektorze bankowym, to są te kamienie, które gdzieś tam zostały położone. Natomiast proszę Państwa, to jest tak, że tutaj to pojęcie chciwości się pojawiło nieraz, pieniądz zawsze generował sam sobą ryzyko, zaś na końcu jest człowiek. Teraz te wydarzenia z którymi mamy do czynienia (przynajmniej od strony medialnej), utwierdzają mnie. Pytanie jest następujące: jakie są zachowania są etyczne. Dziękuję bardzo.

Profesor dr hab. Małgorzata Zaleska (aut.):

Szanowni Państwo, dziękuję za tak wiele pytań i wypowiedzi które padły w kontekście mojej wcześniejszej wypowiedzi. Pozwolicie Państwo, że najpierw padnie kilka spostrzeżeń generalnych. Nie jest możliwe w ciągu 15 minut w szczegółach wejść we wszystkie wątki i jednocześnie wszystkie wątki omówić. Po drugie, zdaję sobie doskonale sprawę, chociażby z różnych uwarunkowań, jakie panują w Stanach Zjednoczonych czy w Europie, ale po prostu tego tutaj nie podnosiłam w tym gronie, bo zakładam, że wszyscy o tym wiemy. Wiem również, że te wszystkie zjawiska, o których mówiliśmy, są tak naprawdę wielowątkowe i ja osobiście uważam, że z reguły kryzysy wybuchają z kilku ząbających się przyczyn. Mogłabym, że tak powiem dalej te kwestie omawiać ale myślę, że w ciągu 3 minut to naprawdę nie ma sensu głębiej w to wchodzić. Uważam, że nie jest smutne to o czym my mówimy. Nie powinniśmy tego rozpatrywać w kategoriach czy to jest smutne, czy wesołe. Powinniśmy podchodzić jako naukowcy do tych kwestii w sposób pragmatyczny i jeśli nie my, to kto ma o tym mówić? Powinniśmy sobie zadawać pytania, ja też nie oczekuję, że my na te wszystkie pytania dzisiaj odpowiemy, nie tylko ze względu na ograniczenia czasowe, ale także z punktu widzenia tego jak ten świat bankowości się zmienia i w jakim kierunku on podąża. Pozwolicie Państwo, że jeszcze tą umowną minutę wykorzystam w odniesieniu do sieci bezpieczeństwa finansowego, gdyż wiele w tej kwestii pytań padało. Między innymi czy bank centralny jest elementem sektora bankowego. Tak, według mnie jest bardzo istotnym podmiotem systemu finansowego i sektora bankowego. Dzisiejszy współczesny sektor bankowy składa się z 2 głównych filarów, sieci bezpieczeństwa finansowego gdzie jednym, lecz nie jedynym z elementów jest Narodowy Bank Polski, a szerzej banki centralne i z banków, tak? Wiec jeśli mówimy o Narodowym Banku Polskim, myślimy szerzej o bankach centralnych, to ja pozostaję przy swoim zdaniu. Jeśli będziemy rozpatrywali kwestie roli banków centralnych w ujęciu historycznym, to

możemy się zastanawiać, co było setki lat temu i ile banki centralne oddały swojej władzy w tak zwanym międzyczasie. Jeśli mówimy o obecnych czasach, to w odpowiedzi na współczesny kryzys finansowy, według mnie rola banków centralnych wzrosła. Państwo podnosicie kwestie oddziaływania banków centralnych, w takim razie zadają bardziej fundamentalne pytanie, czy jesteśmy za tym, żeby banki centralne posługiwały się instrumentami rynkowymi, czy nakazowymi? Jeśli będą się posługiwały instrumentami tak zwanymi rynkowymi czy jak ktoś woli pośrednimi, siłą rzeczy to oddziaływanie jest mniejsze niż jak posługują się instrumentami tak zwanymi nierynkowymi, przykładem tutaj może być rezerwa obowiązkowa. To jest kolejne fundamentalne pytanie, na które w ciągu 3 minut nie odpowiem, bo trzeba byłoby tę kwestię dalej rozwijać. Czy polski pieniądz jest wymienialny? To sobie podkreśliłam, dlatego że stwierdził Pan uprzejmie, że nigdy dotychczas nikt nie odpowiedział na to pytanie. To ja odpowiem tak, polski pieniądz jest wymienialny. Była podniesiona kwestia, a dlaczego w takim razie rozliczenia dokonują się w innej walucie niż polski złoty, tak? No to proszę bardzo, bo to zależy między innymi od siły...

➤ **Doktor Ryszard Ślązak:**

Nie rozliczenia, tylko zapisy, a to, co innego.

➤ **Profesor dr hab. Małgorzata Zaleska (aut.):**

Ale to jest też kolejny wątek do dyskusji i szerszy w tym zakresie. Kończąc swoją wypowiedź w odniesieniu do kwestii przywództwa i jak powinno wyglądać – instytucjonalne czy po prostu potrzeba nam osobowości. Ja powiem jednego i drugiego, dlatego że też samo instytucjonalne nie wystarczy, ponieważ ludzie tworzą określone organizacje i ten kto staje na czele danej instytucji kształtuje ją w ramach instytucjonalnych uwarunkowań zarządza się państwem, a państwo też jest instytucją. Tutaj szanowni Państwo, ja wcześniej tego nie podnosiłam, bo to nie jest tematem dzisiejszego naszego spotkania, ale państwem trzeba zarządzać, a nie rządzić. Państwo to też jest szczególna, bardzo specyficzna organizacja i też w tym państwie, jak w świecie bankowości, powinna być etyka i to jest w ogóle bezdyskusyjne, a jak w rzeczywistości jest wiadomo, że różnie bywa i nie wiem czy optymistycznie, czy pesymistycznie podejście. Bardzo dziękuję.

➤ **Profesor dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Bardzo dziękuję Pani profesor. Szanowni Państwo, gdyby nasi bliscy doszli do wniosku, że to niemożliwe, że spędziliśmy do 7 czas na dyskusji o świecie bankowości, to proszę włączyć Internet i pokazać bliskim swoje wizerunki. Pod nagraniem będzie godzina naszego spotkania. Fakt, iż tyle osób zostało do późnej godziny świadczy o jakości wystąpień naszych panelistów, dlatego bardzo dziękuję. Dzisiaj była poruszona kwestia etyki i moralności. Już w grudniu nie będziemy organizować debat, ale 17 stycznia zapraszam Państwa na debatę dotyczącą moralności płatniczych. Debatę ta jest organizowana przez PTE wspólnie z Towarzystwem Naukowym Prakseologii, czyli któremu patronuje od lat **Pan profesor Kotarbiński**. Zapraszamy bardzo serdecznie i na pewno wiele z tych postów tutaj wróci. Gdyby Państwo nie mieli czasu przyjść, to też można się włączyć się w dyskusję oglądając nas w sieci do czego naprawdę zachęcam. Proszę Państwa, życzę wesołych tematów przy świątecznym stole. Wszystkiego dobrego, żeby się spełniło wszystko, a przynajmniej te najważniejsze rzeczy, o których Państwo marzą z zostawieniem do tego marginesu na niespełnione marzenia, żeby było po co żyć. Proszę Państwa, wszystkiego dobrego, bardzo dziękuję wspomniał panelistom. Do zobaczenia.